1938

JEŹDZIEC I HODOWCA



ROZCHODNIK, ur. 1935 r. (Kuhailan-Kruszan or. ar. — Kostrzewa, hod. Stadniny Państwowej w Janowie, — jeden z sześciu ogierów czystej krwi arabskiej, zakupionych w Polsce dla stad Italii przez rządową misję włoską.

32

jeździec i hodowca

32

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA, 10 LISTOPADA 1938 R.

TREŚĆ Nr. 32:



ST. SIMON (według portretu Emila Adama). Z książki Lady Wentworth.

Dr Richard Sternfeld — Berlin

Dlaczego linia męska St. Simon'a
prawie zupełnie wygasła w Anglii?
(dok.)

Co zdziałało żeńskie potomstwo St. Simon'a, jego synów i wnuków, da się uprzytomnić na przykładzie, który dla współczesnych stosunków ma duże znaczenie.

Zjawiskiem zwracającym uwagę w angielskiej hodowli ostatniego dziesięciolecia jest bezwątpienia wyróżniająca się działalność stadna **Blandford'a,** który początkowo dosyć słabą linię męską **Insiglass'a,** dźwignął do najwyższego rozkwitu. Punkt ciężkości tej linii leży w połączeniu Isinglass'a z najlepszą córką St. Simon'a **La Flèche,** połączeniu, które dało znanego John o'Gaunt'a, drugiego w Derby za St. Amant'em. John O'Gaunt jest rodzicem **Swynford'a,** ojca Blandford'a.

Jedna z najwybitniejszych więc angielskich współczesnych linii męskich idzie nie na syna, a na córkę St. Simon'a, co zresztą nie jest przypadkiem, gdyż mamy tu do czynienia z klaczą klasy La Flèche, która m. in. wygrała 1000 Gw., Oaks, St. Leger i Ascot Gold Cup. Zwraca też uwagę fakt, że wszyscy wielcy synowie Blandford'a, a więc dzisiejsi kontynuatorzy tego wybitnego pnia męskiego są **zinbreedowani na St. Simon'a.** Dotyczy to nie tylko czterech zwycięzców Derby: **Blenheim'a, Trigo, Windsor Lad'a i Bahram'a,** ale również zwycięzcy w 2.000 gw. **Pasch'a,** najmłodszego bohatera tej rodziny, a także brata Trigo — Athford'a, dobrego stayera Umidwar'a, a przede wszystkim wielkiego Francuza **Brantome'a,** a więc poprostu wszystkich ogierów, co do których można mniemać, że wchodzą w grę, jako kontynuatorzy linii męskiej Blandford'a.

Matka Bahram'a Friars Daughter jest przez córkę Persimmon'a Prim Nun, córkę St. Simon'a Concertina'ę i syna William the Third'a Roseland podwójnie zinbreedowana na St. Simon'a; matka Blenheim'a Malva pochodzi od syna Desmond'a Charles o'Malley; Athan, matka Trigo i Athford'a zaś od syna Desmond'a Farasi i idzie po żeńskiej stronie rodowodu jeszcze raz na St. Simon'a przez jego córkę Simena'ę; Resplendent, matka Windsor Lad'a, idzie w żeńskiej linii na córkę St. Simon'a Santa Brigida'ę; matka Umidwar'a Uganda jest córką córki St. Serf'a Hush, a jej ojciec Bridaine jest wnukiem córki St. Simon'a The Gorgon i synem córki William the Third'a — Bitter Orange. Ponadto idzie Uganda w prostej linii żeńskiej na słynną Memoir, rodzoną siostrę La Flèche, posiada więc ogółem cztery prądy St. Simon'a. Matka Brantome'a — Vitamine wreszcie jest przez swego ojca Clarissimus'a wnuczką zwyciężczyni 1000 Gw. Quintessence, córki St. Frusquin'a.

Bezpośrednie oddziaływanie St. Simon'a, jako rodzica dobrych klaczy stadnych, najlepiej obrazuje fakt, że był on **sześciokrotnie** championem ojców matek stadnych, których potomstwo najwięcej wygrało w Anglii w latach 1903 — 1907 i 1916. Ponadto był trzy razy drugim i dwa razy trzecim na tej liście. Jeszcze w r. 1928, a więc

BAHRAM, og. gn., ur. 1932.

Friar's Daughter								Blandford							
Garron Lass				Friar Marcus				Blanche				Swynford			
Concertina		Roseland		Prim Nun		Cicero		Black Cherry		White Eagle		Canterbury Pilgrim		John O'Gaunt	
Comic Song	ST. SIMON ●	Electric Rose	WILLIAM the THIRD	Nonsuch	PERSIMMON	Gas	Cyllene	Black Duchess	Bendigo	Merry Gal	Gallinule	Pilgrimage	Tristan	LA FLÈCHE	Isinglass
			St. Simon ●		St. Simon ●									St. Simon ●	

w dwadzieścia lat po śmierci St. Simon'a, wygrały dzieci jego córek w Anglii ponad 22.000 £. Wyczyny St. Simon'a w tej dziedzinie nie są wszakże wyczerpująco przedstawione, gdyż niezliczone jego córki zdziałały bardzo wiele poza granicami Anglii, że wymienimy tutaj n. p. jedną Festa'ę, której tylko pięcioro dzieci w Niemczech wygrało 1.620.000 MK., a więc ponad 80.000 £.

W samej Anglii córki St.Simon'a wydały na świat cały szereg wybitnych ogierów, np. po za już wymienionym John O'Gaunt'em, William Rufus'a, Henry the First'a, Rock Sand'a, Wool Winder'a, Cannobie, Captivation, Symington'a, Signorino, Bridge of Canny, Bridge of Earn, Gorgos'a, Bembo, Wombwell'a, Phaleron'a, Buckwhest'a, Flamboyant'a i in.

Ich wpływ jednak nie był tak silnym jakby mógł być, gdyż właśnie wiele z tych ogierów — i to akurat najlepszych — jak Rock Sand, Wool Winder, Cannobie, Signorino i Flamboyant — prędzej czy później zostały sprzedane za granicę.

Zaprowadziłoby nas za daleko wdawanie się w szczegóły, aby jednak dać wyobrażenie, co zdziałały córki St. Simon'a tylko w Anglii, przytaczamy jedynie imiona najważniejszych reproduktorów, które od nich pochodzą.

M. inn. córki synów St. Simon'a dały następujące ogiery w Anglii:

CÓRKI:

Persimmon'a: Friar Marcus, Argos, Stefan the Great, Corcyra, Periosteum, Golden Myth.

St. Frusquin'a: Gainsborough, Clarissimus, Galloper Light, Stratford, Sagacity, Salmon Trout, Beppo, Cross Bow.

Desmond'a: Grand Parade, Sir Cosmo, Spike Island, Dominion, Obliterate.

William the Third'a: Parth, Blink, Adams Apple, Town Guard, Tangiers, Spelthorne, Light Hand.

St. Serf'a: Troutbeck.

Chaucer'a: Pharos, Fairway, Colorado, Hyperion, Caerleon, Colombo, Sickle, Hunters Moon, Pharamond, Warden of the Marches, Apron.

Haut Brion'a: Glasgerion, Ambasador, Brown Prince.

Florizel'a II: Aleppo, St. Louis.

St. Hilaire'a: Pommern.

St. Damien'a: Pondoland.

St. Florian'a: Slieve Gallion.

Soliman'a: Soldennis.

Perigord'a: Caligula.

Collar'a: Bucks Hussar.

Morganatic'a: Santorb.

St. Denis'a: Polyphontes.

Oczywiście to zestawienie nie wyczerpuje nawet w przybliżeniu wyczynu synów St. Simon'a, jako ojców najwybitniejszych matek stadnych, ponieważ dotyczy ono tylko Anglii. Np. Persimmon wywarł nadzwyczajny wpływ na hodowlę niemiecką, jako ojciec Pomegranate i Perfect Love, matek Prunus'a i Pergolese, wpływ prawie tak wielki jak sam St. Simon przez Festa'ę. Od Wiener Mädel, córki William the Third'a, pochodzą dwa tak wybitne reproduktory jak Wallenstein i Weissdorn, a córka St. Serf'a Orseis jest babką Oleander'a.

We Francji Sidus był dziadkiem Le Capucin'a, w Italii St. Frusquin dziadkiem Apelle, w U. S. A. zupełnie przeciętny syn St. Simon'a Planudes był dziadkiem fenomenalnego Zev'a, i podobnych przykładów możnaby przytoczyć całe tuziny.

Również córki córek St. Simon'a wykazały wiele. Przytoczymy tu tylko w Anglii dwóch półbraci: Manna'ę i Sandwich'a, we Francji trzech półbraci: Sir Galahad'a, Admiral Drake'a i Bois Roussel'a.

Nie wydaje nam się koniecznym podawać więcej faktów, nie jest bowiem naszym zadaniem przedstawiać całą nieprawdopodobną działalność stadną St. Simon'a we wszystkich kierunkach — gdy pragnęlibyśmy jedynie sprobować zbadać, czy istnieje rozpoznawalna przyczyna upadku linii St. Simon'a w Anglii.

Mogliśmy w każdym razie to ustalić, że ten upadek w istocie nastąpił **tylko w Anglii.** Napewno też nie mamy tu do czynienia z wewnętrznymi przyczynami, od których byłoby zależne osłabienie dzielności użytkowej krwi St. Simon'a, gdyż wówczas upadek musiałby nastąpić i w innych krajach. Jest dalej jasnym, że upadek ten nie **mógł być wynikiem szkodliwych skutków przesadnego inbreedowania** na St. Simon'a, gdyż zupełnie niezależnie od tego, że angielscy hodowcy wcale o tym nie myśleli, aby synów i wnuków St. Simon'a łączyć przeważnie w pokrewieństwie, musiałby też nastąpić zawód ze strony żeńskich nosicielek krwi St. Simon'a, o czym nie może być mowy.

Niewątpliwie osłabienie męskiej linii St. Simon'a miało w silniejszym stopniu zewnętrzne przyczyny, które nie mają nic wspólnego z jakością krwi, przede wszystkim więc **eksport** licznych bardzo dobrych ogierów, które to, co wykazały w innych krajach, napewno mogłyby dokonać w Anglii, gdyby tam były pozostały. Znaczenie tego faktu jest na ogół niedoceniane. Pomimo to, **zawód sprawiony przez trzecią generację,** a więc przez licznych dobrych wnuków St. Simon'a, synów jego synów, urodzonych w Anglii, jest zjawiskiem zwracającym uwagę. Jest przecież charakterystyczne, że **ani jeden** z owych dobrych synów Persimmon'a, St. Frusquin'a, Desmond'a, William the Third'a, Chaucer'a i in., których Anglia zatrzymała dla siebie, nie został reproduktorem pierwszej klasy. Jeśli to nie jest czystym przypadkiem, a można to zaledwie przypuszczać, to wyjaśnienie zagadnienia może tkwi w tym, że St. Simon i jego potomkowie posiadali skłonność **większego dziedziczenia przez stronę żeńską niż męską.**

Tę skłonność wykazuje sam St. Simon, już pod względem klasy wyścigowej swoich córek. Z pośród 29 dzieci St. Simon'a, które wygrały powyżej 5.000 £, jest 13 klaczy, między którymi siedem z wygraną ponad 8000 £. Oznacza to stosunkowo bardzo wysoką wartość klaczy. Podobnie mają się sprawy z synami St. Simon'a. Dali oni wyjątkowo dużo klasycznych zwyciężczyń; tak więc: **Persimmon** — Sceptre (100 Gw., 2000 Gw., Oaks, St. Leger), Keystone II (Oaks), Perola (Oaks), **St. Frusquin** — Quintessence (1000 Gw.), Flair (1000 Gw.), Rhodora (1000 Gw.), Rosedrop (1000 Gw.), Mirska (Oaks), **William the Third** — Winkipop (1000 Gw.), **Chaucer** — Canyon (1000 Gw.), Pillion (1000 Gw.), **Juggernaut** — Silver Urn (1000 Gw.), przyczym należy nadmienić, że te ogiery dały jeszcze wiele innych bardzo dobrych klaczy, które nie wygrały klasycznych wyścigów. Podobnie było poza granicami Anglii. Tak więc **Childwick** jest ojcem La Camargo i Clyde, **Simonian** — Basse Pointe, Lucerne i La Française.

Ta przewaga klasy ze strony potomstwa żeńskiego, specjalnie dobitnie zaznaczyła się w Niemczech. Najlepszym synem St. Simon'a, który trafił do Niemiec, był St. Maclou. Nie dał on ani jednego syna pierwszej klasy, ale poszczególne wybitne konie, jak derbista Roland i zwycięzca w Union R. König Midas pochodzą od córek St. Maclou. Lepsi niż St. Maclou byli: wnuk St. Simon'a **Ard Patrick** (Derby) po St. Florian i Nuage (Grand Prix) po Simonian. Oba te ogiery dały dobre potomstwo, a nawet synów pierwszej klasy wyścigowej, ale żaden z tych synów nie był w stanie utrzymać linii męskiej. Przeciwnie zarówno córki

Ard Patrick'a jak i Nuage'a zaznaczyły się wybitnie i na torze i w hodowli i dały cały szereg wybitnych reproduktorów. Należą tu przede wszystkim wychowane w Graditz Herold, derbista z r. 1920, syn córki Ard Patrick'a Hornisse, i jego syn Alchimist, derbista z r. 1933 od Aversion po Nuage od Antwort po Ard Patrick. A więc wnuki St. Simon'a nie zawiodły tutaj, aczkolwiek nie udało się im także utrzymać linii męskiej.

Hodowla niemiecka jest pod tym względem, że się tak wyrazimy, zmniejszonym obrazem angielskiej. Nie ma dzisiaj w Niemczech żadnego nawet względnie wybitnego przedstawiciela męskiej linii St. Simon'a, ale między 12 ogierami, których dzieci w 1937 r. wygrały na torach niemieckich więcej niż 100.000 MK., nie ma ani jednego, w którego rodowodzie brakowałoby imienia St. Simon'a, 7 zaś z nich jest zinbreedowanych na St. Simon'a. Tak samo, a conajmniej zupełnie podobnie, stoją rzeczy w samej Anglii.

Linia męska St. Simon'a w jej ojczyźnie w rzeczywistości niemal już wyginęła. Jest prawie niemożliwe, aby takie ogiery jak Noble Star albo Prince Galahad mogły zapobiec groźnemu jej wygasaniu.

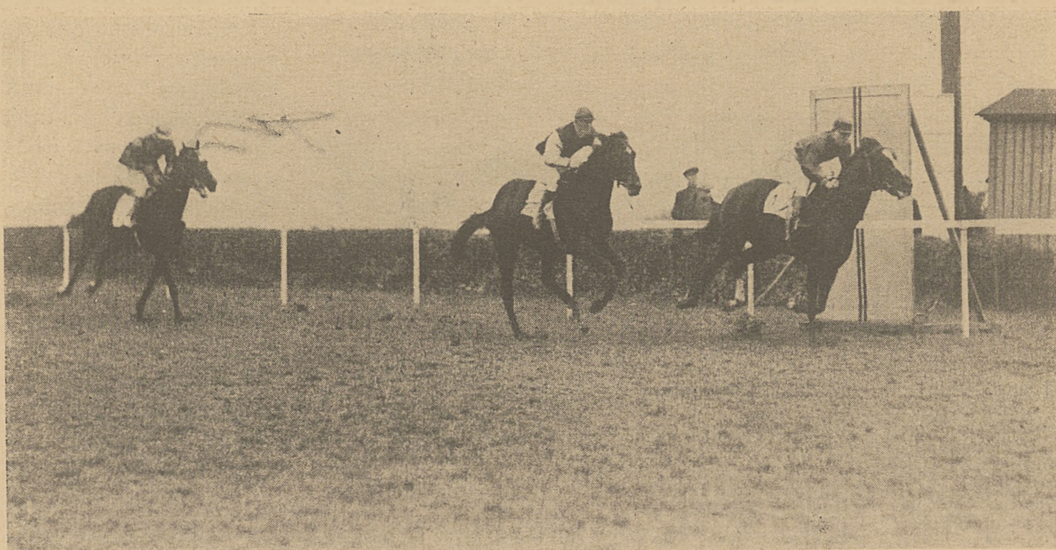
Prędzej może tego dokonać Bois Roussel, chociaż koń francuski, który jako reproduktor przypuszczalnie zostanie stacjonowany w Anglii.

Znaczenie St. Simon'a nie będzie większe ani mniejsze, niezależnie od tego czy się uda jego linię męską utrzymać w Anglii, czy też wymrze ona zupełnie.

Już dzisiaj imię tego wielkiego syna Galopin'a zawierają rodowody 90% wszystkich koni pełnej krwi Anglii, a wkrótce, gdy będziemy obchodzić 60-letnią rocznicę jego urodzenia, procent ten zbliży się do 100. To, czy wpływ tej krwi przez ogiery albo przez klacze będzie się rozszerzał, ma dla hodowli pełnej krwi ważkie znaczenie.

Największe wszakże znaczenie, z punktu widzenia wartości prób dzielności, ma jednak fakt, że ten nigdy niepokonany bohater toru, ten koń stulecia, był także największym reproduktorem swojej epoki.

Tłom. z niem. S.



Nagr. im. J. RESZKEGO łatwo zdobywa modelowo piękna MADDALENA LAIR (Camors — Lair) hod. i wł. p. M. Bersona.

Z Dekady

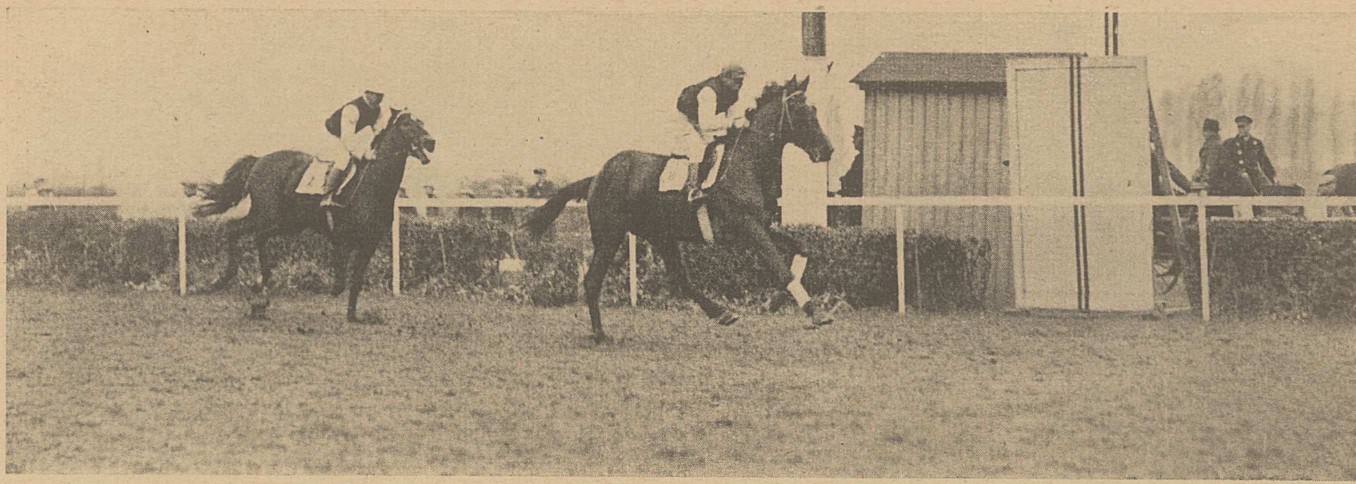
Rewelacyjna forma Piano. — Handicap Brzezia wygrywa zeszłoroczny derbista pod wagą 66 kg. — Piękny handicap Pickwick'a. — Nagroda Radomska. — Gonitwy pozagrupowe ostatniego dnia sezonu słabo obsadzone. — Gonitwy I kategorii. — Bardzo ciekawe gonitwy z płotami. — Katastrofalny brak dwulatków w gonitwach imiennych.— Słaby rocznik. — Darling IV, Maddalena Lair, Do Końca. — Słówko o Camors'ie. — Dwulatki dobrego pochodzenia debiutują. — Athos przechodzi zwycięsko trzy kategorie. — Dwa dwulatki po og. Sunderland. — Ruch w nagrodach sprzedażnych.

Polska jesień nie chce jakoś powrócić i przez szereg dni wyścigi odbywały się w ponure, pochmurne dni — tylko deszcz był jeszcze dość łaskawy i względny. Rzecz prosta, że musiało się to odbijać na frekwencji publiczności. W skutek pochmurnych dni ostatnie gonitwy odbywały się nieraz o zmroku, gdyż zapisy i udział koni bywają, jak zwykle pod koniec sezonu, bardzo niekiedy liczne. Gdyby tylko część tego nadmiaru koni można rozłożyć na początek sezonu wiosennego i jesiennego — to jesteśmy pewni, że Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce nie byłoby zmuszone uciekać się do tak ostatecznego środka, jakim jest wstrzymywanie wypłaty 30% nagród. Gdyby stajnie przeprowadzały skrupulatniej kalkulacje i dbały więcej o równomierny udział koni w gonitwach przez cały rok — to bez przesady można powiedzieć, że deficyt na rachunku nagród możnaby w znacznej części zredukować.

Rewelacją ostatniego okresu wyścigów jesiennych był **Piano.** Zeszłoroczny derbista w ciągu tygodnia biegał trzy razy, wykazując szczytową formę w ostatniej swej gonitwie w dniu 30.X. r.b. Pisaliśmy już o jego dobrym wyścigu w nagr. im. A. hr. Wielopolskiego w dniu 23.X., kiedy Kszyk pokazał wyjątkowe umiejętności, bijąc Piano mimo tego, że Kszyk miał +5 kg. nadwagi, trzeci był Habdank — o ½ dł. za Piano.

Rozegrana w czwartek 27.X. nagr. **Lwowska** (5.000 zł., 2400 mtr.) była dokładnym powtórzeniem fragmentu wielkiej gonitwy niedzielnej. Piano (62 kg.) spotkał się znowu z Habdankiem (64 kg.) —2 kg. na korzyść Piano dzieliło te dwa konie; oczywiście zadanie Habdanka było tu cięższe. **Piano** wygrał łatwo o 2 dł., Habdank nie był dlań groźny w końcowej walce. Dar był daleko trzeci, przed Marwalem. Czas 2 m. 38 s. (27—33—32—34—32) po torze nie lekkim. Przy równej wadze Piano wygrałby najprawdopodobniej również, ale naturalnie styl zwycięstwa byłby inny.

Już przed rozegraniem nagrody Lwowskiej ogłoszone zostały wagi na Handicap Brzezia, w którym Piano figurował jako top weight 64 kg. Sądzono na ogół, że jest to



Nagrodę Lwowską wygrywa zeszłoroczny derbista PIANO (Bafur — Harmonja) od Habdanka, Dara i inn.

waga o charakterze prohibicyjnym. Tymczasem stajnia uważała, że Piano doszedł do formy, bo wysłała go do startu, przyjmując doliczenie mu jeszcze 2 kg. za wygranie nagr. Lwowskiej. Konia pod wagą 66 kg. (czyli 10 st. 5½ lb.) bardzo dawno nie widzieliśmy w Warszawie w gonitwie płaskiej!

Handicap Brzezia im. L. J. bar. Kronenberga (12.000 złotych, 3621 mtr.) był jedną z najświetniejszych gonitw sezonu. Złożyło się na to duże pole 10 koni, skala wagi była jak na nasze stosunki rozległa, wahając się od 51½ kg. (Primavera II) do 66 kg. (Piano), gonitwa rozegrana była ciekawie, tempo było ostre, a wyrównanie koni na finiszu wyborne. Nagr. Brzezia była pierwszorzędną próbą o charakterze selekcyjnym, pod względem sportowym nie pozostawiała nic do życzenia, a pod względem barwności mogłaby zadowolnić nawet bywalców Newmarket Heath. Po dobrym starcie przez chwilę na przodzie jest Effor, lecz szybko zmienia go Primavera II i odskakując prowadzi o kilka długości przed stawką. Przed trybunami za Primaverą II jest Effor, Neptun, Dell — pozostałe idą gęsiego z zamykającą pochód Rosą II. Do startu na 1200 metrów konie idą z niewielkimi zmianami; w tamtym miejscu Pommery wychodzi na trzecie miejsce, a Piano poprawia pozycję, mijając Neptuna. Ten ostatni wyraźnie nie idzie i mimo, że jest jechany całą siłą — nie podąża. Około stajen Rosa II mija kilka koni i przechodzi do czołowej grupy. Primavera II odpada, a na ostatnim zakręcie na przedzie jest Effor — bardzo prędko dochodzi do niego Rosa II i Piano. Wkrótce Piano jest pierwszy; w momencie kiedy zyskuje przewagę nad Efforem — Rosa II ze środka toru zatacza się ku Efforowi t.j. ku barierze, lecz na szczęście nie zderza się z nim. Teraz oba konie Effor i Rosa II ruszają razem naprzód, zbliżają się do Piano, którego jeździec Lipowicz chwyta za bat. Walka trzech koni toczy się już do celownika, wywołując olbrzymie napięcie wśród widzów. Zwycięża **Piano**, bijąc Effora o krótką szyję, o niecałą długość trzecią jest Rosa II. Jako całość — wyjątkowo piękna gonitwa.

Jakaż szkoda, że Piano dopiero pod koniec sezonu mógł być wystawiony do startu po 5 miesięcznej przerwie — od czasu rozgrywki nagr. im. J. hr. Zamoyskiego. W dniu swego triumfu w handicapie Brzezia, Piano był jeśli nie najlepszym czterolatkiem, to w każdym razie dorównywał w zupełności czołowym rówieśnikom. Jaka to byłaby rozgrywka nagród Sac-à-papier i Wielkiej Warszawskiej, gdyby Piano był w porządku od początku sezonu jesiennego i potrafił zaprodukować taką formę jak w Handicapie Brzezia, kiedy wziął na grzbiet 66 kilogramowy bagaż i pobił dobre trzylatki — względnie łagodnie handicapowane. Bo Rosa II z wagą 56 kg i Effor z wagą 54 kg. miały stosunkowo najkorzystniejszą wagę.

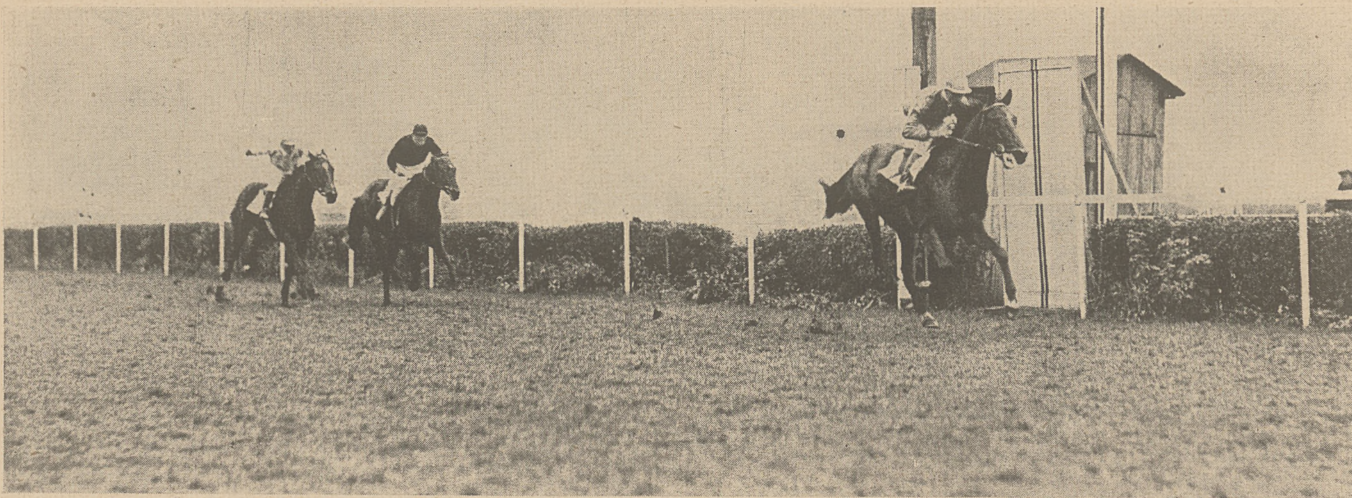
PIANO, ur. w 1934 r. w Stadn. Państw. w Kozienicach.

Harmonja				Bafur			
Gamma		Stavropol		Bracing Alr		Fervor	
Gavotte	Floreal	Serenada	Spearmint	Butterfly Dance	Hannibal	Festa	Galtee More

Wyraziliśmy swą opinię o fatalnym błędzie taktycznym żok. Jagodzińskiego i innych jeźdźców w Handicapie Łazienkowskim i rozgrywka Handicapu Brzezia dowiodła, że mieliśmy rację i pokazała jak wówczas należało jechać na Efforze. Co do Rosy II to po jej porażce w nagr. im. A. hr. Wielopolskiego trudno było jej dać większą wagę, a pozatem był to jej 14 start w r. b. — a szereg wyścigów miała bardzo ciężkich. Jest to żelazne stworzenie i obdarzone szybkością.

Wybornie biegał Kubań (62 kg.): był on długo i starannie przygotowywany do tego handicapu i jaki to dało efekt, widać z tego, że Kubań pobił Pommery'ego, Katona, Dal, Dell'a — konie, które przed kilku tygodniami biłyby go bezapelacyjnie. Kompletny zawód sprawił nam Neptun: 6 l. ogier z wagą fair 60½ kg. był ponaglany już na 1200 mtr. przed metą: przyczyna leży w stanie toru, który dla Neptuna był nie tyle za ciężki ile za mało twardy i Neptun obsuwał się. Czas gonitwy 4 m. 3 s. (1 m. 48 s. — 35—34—33—33).

Świetnie udał się także **Handicap Pickwicka** (5000 zł.), rozgrywany o dzień wcześniej niż Hcp. Brzezia (sobota 29.X.) na zupełnie różnym dystansie 1600 mtr i przeto gromadzący konie o całkiem innych zdolnościach. Tu też liczne pole — 9 koni — ruszyło od startu aby ławą wyjść na prostą i zgrupować się dobrze w końcowej walce. I tu podobnie jak w Hcpie Brzezia trzy konie atakowały prawie razem celownik, a reszta była w niewielkich odstępach. W pasjonującym wyścigu o każdy centymetr, 4 l. kl. **Toffi** (Palatin — Menzala po Sardanapale) pod wagą



DARLING IV Villars — Lanoline) imponująco zwycięża Kniazia i Rapsodję II w nagr. Jabłonny, 1.100 mtr.

60½ kg. (plus ½ kg.) wywalczyła sobie zwycięstwo o łeb nad 3 l. Rozmachem (61½ kg., plus 2½ kg.) — żokeje Stasiak i Gill wydobyli ze swych koni wszystko do ostatniej uncji. Stasiak miał w r. b. cały szereg takich ciężkich pojedynków — wygranych. Przed czterema dniami Toffi i Rozmach spotkały się w nagr. Radomskiej, gdzie biegały również 4 l. Nola, 3 l. Ostra i 4 l. Kanguru. Forma uzyskana przez Rozmacha i Toffi była tam zupełnie ta sama — z matematyczną dokładnością. Nagr. **Radomska** (5000 złotych — 1600 mtr.) zakończyła się wygraną klaczy **Ostra** (L'Arétin i Jurna po Villars), która pewnie pokonała Rozmacha (59 kg.) o ½ dług., trzecia Toffi (60 kg.) również o ½ dług. Lecz gdy w Hcpie Pickwicka, klacz zamiast **dawać** kilo, dostała kilo wagi (mówimy tu o bezwzględnej różnicy wagi) — zwyciężyła. Można sądzić, że Toffi pod wagą 60½ kg. i Rozmach pod wagą 61 kg. — to dwie zupełnie równe siły.

Dwie gonitwy 3.000-ne (rodzaj automatycznych handicapów) rozgrywane zwykle w ostatni dzień sezonu jesiennego, zawsze gromadziły bardzo duże pola. Inaczej było w r. b. Szanse koni skrystalizowały się tak wyraźnie, że w jednej z nich wzięło udział 3 konie, w drugiej 5 koni. Nagr. **3.000 zł.** dla 3 l. i st. na dyst. 2400 mtr. wygrała łatwo 4 l. **En Avant,** bijąc 3 l. Effora, 3 l. Wiscontiego, prowadzącego długi czas i to bardzo dobrze 5 l. Eleazara oraz Komtura II. En Avant w dniu 25.X. nie mniej łatwo pokonała Neona i Lulu w gonitwie I kat. Te dwa zwycięstwa rozdzielało dobre trzecie miejsce w Handicapie Pickwick'a.

Gonitwę **3.000-ną** dla 3 l. i st. — bieganą ostatniego dnia sezonu na dyst. 1600 mtr. rozgrywały tylko 3 trzylatki — bez udziału koni starszych. Escorial niósł wagę normalną, a Herpes i Estrada miały po 3 kg. nadwagi. Wydawało się, że Escorial powinien wygrać, ale przerwa w robocie widać zaważyła na jego formie — szedł on źle i nie odegrał żadnej roli w gonitwie. Zwyciężył **Herpes,** który na dyst. 1600 mtr. jest poważnym konkurentem, jak tego już dowiódł swym zwycięstwem w nagr. im. gen. Sosnkowskiego. Druga była Estrada, która na krótszym dystansie jest jeszcze szybsza od Herpesa.

Gonitwa II kat. rozegrana 26.X i gonitwa I kat. rozegrana 1.XI, obie na dyst. 1600 mtr., dały rezultat niezupełnie zgodny. W II kat. **Delaval,** gdy udało mu się prowadzić, pokonał 4 l. Bouboule, natomiast w I kat., gdzie prowadząca Ingola nie dopuściła do głosu Delavala, zwycięstwo, minimalne zresztą, odniósł 4 l. Bouboule (Palü), bijąc w zaciętej walce 5 l. Irisa o szyję.

Duże postępy zrobiła przy końcu roku 4 l. Pociecha, rodzona siostra Karambola i Lincoln'a. W dniu 23.X wyprzedziła ona 5 l. Narew w gon. II-ej kot., a w dniu 29.X dała sobie radę z dużo mocniejszą kompanią w gon. I-szej kat., zwyciężając łatwo 3 l. Wambę, 4 l. Pratera, 3 l. Nobile. Dingo, na którego nie znalazł się nabywca po wygraniu nagrody sprzedażnej w dniu 18.X — potrafił następnie wygrać jeszcze 2 gonitwy, a mianowicie: IV i III kat. Także Parnar, nie licytowany po wygraniu sprzedażnej nagrody, byłby się odrazu opłacił nawonabywcy, gdyż w kilka dni później zdobył gonitwę IV-ej kat.

Bardzo ciekawie wypadły przy końcu sezonu gonitwy z płotami. W handicapie 25.X (**3.000 zł.,** 3000 mtr.) (biegało 8 koni: **Largo II** (Pan Prezes i Tanina po Dark Dawn), niosący wagę 61½ kg. (—8½ kg.) wyprzedził z łatwością Hestię (—6½ kg.). Royal Fox był trzeci, Korona czwarta, a najwidoczniej już poza formą będący Orlean (najw. waga 73 kg.) — daleki piąty. Gonitwa rozegrana w dobrym czasie 3 m. 31½ s. — ładnie i prawidłowo.

Mimo, że w następnym handicapie, (**4.000 zł.,** 3200 mtr.) rozegranym 1.XI, **Largo II** dostał wagę 66½ kg. (—3½ kg.) jednak zwyciężył on znowu łatwo Ignisa (61 kg. —9), Centurję (66 kg. —2), Dedala (67 kg. +2 kg.). Orlean, tym razem z mniejszą wagą 63½ kg — także nie odegrał w gonitwie żadnej roli; stanowczo był poza formą. Biegało 9 koni, Indus (10-ty) niestety został na starcie. Gonitwa malownicza, w dobrym tempie rozegrana, w niczym nie przypominała nam szeregu anemicznych wyścigów z płotami z początku sezonu. Wyrównanie, poza Largo II, który z powodzeniem mógł ponieść jeszcze 4 kg. więcej — było dobre. Takie wyścigi z płotami, jak wymienione wyżej dwa handicapy — to była dobra propaganda dla tej gałęzi sportu, która powinna uzupełnić szeroko gonitwy płaskie.

W gonitwie z nagr. 1.500 zł. (29.X) uczestniczyło znowu 9 koni i pół-siostra Neona — **Ondèe** (od Whittlesford), dla której charakteru „szkoła przez płoty" może być zbawienna — zwyciężyła bardzo łatwo Margasa.

Seria dobrych nagród dla dwulatków, jakimi formalnie naszpikowany jest program zwłaszcza w drugiej połowie sezonu, odsłoniła raz jeszcze niską wartość rocznika 1936. Ot, poprostu nie było się komu ścigać w dobrze dotowanych gonitwach pozagrupowych. Naprzykład w czwartek 27.X mieliśmy w programie gonitwy I-ej kategorii, do której zapisane były: **Marsiglio, Benito** i **Ars** i nagr. Jabłonny, do której zameldowano: **Marsiglio, Benito,** Kniaź,

Rapsodja II i Darling IV. Czyli do dwóch gonitw . . . 6 koni.

Do nagr. Mości Księcia w sobotę 29.X zapisano 5 koni, lecz biegało **tylko 3,** bo Perkun miał zapis na drugi dzień w nagr. J. Reszkego, a Big Ben przerzucił się (niefortunnie zresztą) na nagr. Wilanowską we wtorek 1.X, w której wzięło udział **2 konie** wszystkiego. W nagr. Jana Reszkego biegało **3 konie. Osiem** dwulatków **w trzech** wcale nieźle wyposażonych gonitwach — to katastrofa, to kompletne testimonium paupertatis dla całego rocznika 1936.

Z młodych koni, które zobaczyliśmy w ciągu omawianej obecnie dekady, największe wrażenie zrobiły na nas: Darling IV i Maddalena Lair. **Darling IV** (Villars—Lanoline po Apothecary) wygrał nagrodę Jabłonny (7.000 zł. 1.100 mtr.) z taką samą łatwością i desinwolturą, co nagr. Bafura na 850 mtr., bijąc Kniazia i Rapsodję II o 4 dł. Kniaź nie był tu już, coprawda, w tej formie, co w okresie rozgrywania nagr. Mokotowskiej, gdyż z najwyższym trudem utrzymał drugie miejsce przed Rapsodją II i tylko o łeb. Tem niemniej Darling IV pokazał się w gonitwie tej z jaknajlepszej strony. Start wyrwał Kniaź, lecz Darling IV zlikwidował jego przewagę na przestrzeni niecałych 200 metrów w sposób tak piorunujący, że znamionowało to niewątpliwie dwulatka klasowego. Szkoda, że nie można porównać sił Skarba i Darling'a IV — ciekawość naszą zaspokoimy zapewne dopiero w roku przyszłym.

DARLING IV, ur. w 1936 r. w st. C. Dzierzbickiej.

Lanoline				Villars			
Louisianne		Apothecary		Sospel		Sunstar	
La Loutre	Wildfowler	Sandpath	Radium	Cimiez	Cyllene	Doris	Sundridge

Nagr. **im. Jana Reszkego** (10.000 zł.) na dyst. 1.300 mtr. stanowiła jakby rewanżowe spotkanie klaczy Gaffeuse i Maddalena Lair, a obydwu klaczom rzucił rękawicę ogier Perkun. W nagr. Hodowców wyfitowana Gaffeuse wyprzedziła daleką od pełnej formy Maddalenę Lair. Perkun przeszedł zwycięsko przez grupy, a stajnia wierzyła widać bardzo w jego siły skoro wycofała go z nagrody Mości Księcia, gdzie szanse jego były bez porównania mocniejsze.

MADDALENA LAIR, ur. w 1936 r. w st. M. Bersona.

Lair				Camors			
Flaming Vixen		Silvern		Crimea		Kircubbin	
Amphora	Flying Fox	Silver Fowl	Polymelus	Ukraine	Beppo	Avon Hack	Captivation

Maddalena Lair prowadziła cały wyścig i nawet nie dopuściła Perkuna do walki, wygrywając lekko o 1 dł. Gaffeuse dotrzymywała kroku tylko przez 800 mtr., później odpadła. Czas 1 m. 20 s. (19—30—31) — zważywszy nie lekki tor — doskonały. Córka Camors'a trzyma dystans i jest przytym szybka, po ostatnim zwycięstwie musimy ją zaliczyć do czołowych dwulatków. Po za zwycięstwem w trzech kategoriach zdobyła ona nagrodę Moorhen i J. Reszkego, w gonitwie II kat. pokonał ją Do Końca, a w nagr. Hodowców uległa przewyższającej ją kondycją Gaffeuse.

Krew dobra. Prababka Lair — klacz Amphora (jest rodzoną siostrą Sundridge'a) wygrała Stewards Cup i Gimerack St., zaś babka Lair — klacz Flaming Vixen dała Orpen'a (trzeci w 2000 gw., drugi w Derby, trzeci w St. Leger, wygrał Hardwicke St., St. George St. etc.). Rodowód Maddaleny Lair charakteryzuje potrójny prąd krwi Cyllene'a.

Camors pochodzi w prostej linii żeńskiej od Kincsem. Był to koń wyścigowy bardzo dobrej klasy — dużo lepszej niż się u nas sądzi—pewne braki eksterieru nie pozwoliły mu ujawnić całej klasy, która w nim niewątpliwie tkwiła. Jest to koń, którego trzeba umieć użyć; da pewien odsetek odpadków — ale i wystrzeli koniem dużej klasy. Próbką tego co Camors może dać jest Maddalena Lair i Marsiglio. Klacz Ma Chérie umiała także wygrać wyścig, a gdyby nie katastrofa z klaczami w Lesznie przed 3 laty — napewne oglądalibyśmy jeszcze innych zwycięzców po Camors'ie.

Nagroda Wilanowska (5.000 zł. dla 2 l., które nie wygrały nagr. 5.000 zł.) w dn. 1.XI przyciągnęła jeszcze raz na start ogiera **Do końca,** który biegał po raz ósmy w sezonie. Ogier ten trzykrotnie musiał uledz Skarbowi, nie należał więc do szczęśliwych. W tych warunkach nagr. Wilanowska, prawie zawsze ciekawa, dobrze obesłana, w r. b. zamieniła się w dwukonny galop i była zupełnie bezbarwna. Big Ben, który uciekł z nagrody Mości Księcia, nie spodziewając się w nagr. Wilanowskiej takiego oponenta — był jedynym koniem, który pobiegł z rosłym synem Bafura. **Do końca** prowadził do prostej; za derby-startem zaatakował go Big Ben (stanowczo za wcześnie!) i Do Końca musiał dostać bata, aby ponownie odskoczyć i wygrać pewnie, lecz bez stylu jakiego należało oczekiwać.

Nagroda Mości Księcia (5.000 zł., 1100 mtr.) dla 2 latków „po ogierach krajowych", tak jak cała seria pozagrupowych gonitw dla młodzieży w ostatnich 10 dniach sezonu — wypadła bezbarwnie i jakieś fatum zawisło nad tym wyścigiem. Perkun, który tu miał pierwszorzędne szanse, posłany został na start gonitwy o nagr. im. J. Reszkego, gdzie stał na straconej pozycji wobec obecności Maddaleny Lair. Big Ben'a wycofano z nagrody Mości Księcia, gdyż wydawało się, że nagr. Wilanowska będzie dla niego spacerem — i w rezultacie w nagr. Mości Księcia pobiegły tylko 2 konie — Mamisia, córka Colombo i Sahara, córka Duce. Forward, Pirat, Batiar — nie były reprezentowane. **Mamisia** (Colombo — Ingola po Harlekin) bez trudu wyprzedziła Saharę o 1½ dług.

Nagr. Mości Księcia — 2 konie, Wilanowska — 2 konie, Jabłonny — 3 konie, im. J. Reszkego — 3 konie, bardzo to smutno wyglądało i naprawdę źle przedstawiły się w takim świetle nasze dwulatki.

Bardzo ciekawa, mimo również mizernej obsady, była gonitwa I-szej kat. na dyst. 1200 mtr. rozegrana 27.X. syn Camors'a — **Marsiglio** (od klasowej Ersilji, córki King's Idler'a) — mały, ale bojowy, dzielny, posuwający się od bata naprzód ogierek, obronił się atakowi Benito (Bafur i Falaise po Phalaris), na którym Gill zrobił co mógł by wydrzeć lesznowskiemu ogierkowi zwycięstwo — jednak bezskutecznie.

Athos (Bob i Amazonka po Villars), który już dawniej wygrał gonitwę III-ej kat, — w ostatnim okresie se-



MARSIGLIO (Camors — Ersilja) 2 og. kary, hod. i wł. p. M. Bersona.

zonu przeszedł zwycięsko wyższe kategorie. W dniu 27.X pobił Cziczikara, Pierrette w gonitwie II-giej kat., a 3.XI— w ostatnim dniu właściwego sezonu, obronił się w walce atakowi Końcówki i Colt'a w gon. I-szej kat. W ten sposób Athos w trzech startach zdobył wszystkie trzy gonitwy kategoriowe i jest nie pobity.

W gonitwie maiden 30.X. dwa pierwsze miejsca zajęły konie wybitnego pochodzenia: pierwszy był **Harnaś** pół-brat Habdanka (Villars i Hunléany), bijąc o krótki łeb Patrola (L'Arétin i klasowa Finesse po Bafur). —

Dwa zwycięstwa odniosły dwulatki po importowanym przez pana Antoniego Budnego ogierze Sunderland (Blandford): **Madame Selassie** — pół-siostra Apollo i **Grisette Lumière,** córka pięknej Grisette (Nuage).

W jednej z gonitw dla dwulatków dwa pierwsze miejsca zajęły konie **po Kraterze.**

* * *

Dwóch jeźdźców prawie jednocześnie zostało żokejami: j. W. Balcer w dniu 30.X po zwycięstwie na Eleazarze, a w dniu 1.XI j. Lipiński, po zwycięstwie na Largo II.

Zanotowaliśmy po 3 zwycięstwa koni następujących stajen w jednym dniu wyścigowym: 30.X dla stajni p. A. Tuńskiego wygrały: Narew, Eleazar i Tauryda, w dniu 3.XI dla stajni p. A. Mieczkowskiego wygrały: Nizza, Honey i Herpes.

Bardzo dobrze szły przetargi po nagrodach sprzedażnych: prawie wszystkie konie, które wygrały gonitwy sprzedażne były licytowane i sprzedane. Zwłaszcza dwulatki znajdują stale nabywców.

Właściwy sezon zamknęło zwycięstwo maleńkiej klaczki zamiłowanego sportsmana p. W. Mikulicz-Radeckiego — **Awangardy** (Kantar i Lady Swift po Gay Crusader); która ładnym finiszem zdobyła ostatnią gonitwę dnia i sezonu. Awangarda wygrała zresztą i poprzedni swój wyścig.

Z. TURCZYNOWICZ

Zwycięzcy nagrody Borowna

Według tradycji zwycięzca nagrody Borowna, jak również zdobywca wielkich Criterium w innych krajach, schodzi z toru na odpoczynek z mianem „zimowego faworyta na Derby". Mimo że z 19-tu powojennych zwycięzców tej nagrody **trzy** zaledwie zostały w roku następnym udekorowane błękitną wstęgą, zaszczytne miano faworyta na Derby nie ulega żadnej kwestii. Tłomaczenia należy szukać w tym, że nagroda Borowna ma duże znaczenie hodowlane i że surowa ta próba na dłuższym dystansie 1600 mtr., często przy tym po torze ciężkim, w większości wypadków wyłania konia klasy. Charakterystycznym jest, że czym lepszy jest dany rocznik, czym silniejsza stawka uczestników nagrody Borowna, tym częściej zwycięża koń naprawdę klasowy, niezależnie od tego, czy został on następnie derbistą. Gdyż zdarzały się wypadki, że błękitna wstęga przypadała w udziale nie najlepszemu koniowi danego rocznika, lecz szczęśliwszemu, czy też specjalnie na ten wyścig tak forsownie przygotowanemu, że po swym zwycięstwie w Derby koń więcej do startu nie wychodził.

Od roku 1920-go nagroda Borowna rozegrana została 19 razy. Okres ten należy podzielić na dwa, bardzo od siebie różniące się.

W okresie pierwszym, w latach 1920 — 1924 włącznie, nagrodę Borowna zdobyły wyłącznie klacze, które wszystkie dobrze już są wyprobowane w stadzie.

Najklasowsza z nich na torze, zwyciężczyni z r. 1922 **Ruta** (Widz., Sern., WZ, PJb×2, Sc, PLg, WW×2) córka Harry of Hereford i Judith po Ruler, w stadzie nie dała nawet chociażby użytecznego konia.

Zwyciężczyni pierwszej nagrody Borowna w Polsce w r. 1920, przyszła derbistka zagr. franc. kaszt. **Battaglia** (Batailleur i Masandra po Verdun) (Próbna, Widz. PrK, WM, R) dała w r. 1924 og. kaszt. Kmicic (po Morganatic), który z powodu wypadku bardzo mało biegał, w stadzie dał zwycięzcę „Derby sprinterów" b. szybkiego Kmiotka, który zresztą szybkość swoją zawdzięcza prawdopodobnie swej klasowej matce Menzalaric, po której oddziedziczył maść i mały wzrost. Z niewielu innych dzieci Battaglii najlepszym wydaje się być tegoroczny dwuletni syn Hela Batalius.

Zdobywczyni nagrody Borowna (oraz Widzowa i Sernickiej) w 1921 r. angielska **Radiation** (Radium i Farindola po Fariman), jak zresztą i poprzednie klacze, dała bardzo mało dzieci, z których najlepszym był og. Dam (po Schlingel), niezły handicapowy koń.

W r. 1923 zwyciężyła dobrego pochodzenia **Cylicja** (Fils du Vent i Francja po Floreal), której jedynym tryumfem było zdobycie nagr. Borowna. W stadzie dała dotąd 8 źrebiąt, z których og. Kazbek (po Mości Książe) i kl. Macedonia (po Mah Jong) bezspornie ujawniły przebłyski klasy.

Dobra dwulatka **Cymbarka** (Oszczep i Prawda po Fils du Vent), która w 1924 r. wygrała poza nagr. Borowna jeszcze Sernicką i Widzowa, dała grupową klacz Jurnę (po Villars), która rokuje pewne nadzieje jako matka stadna: jej 3 l. córka Ostra (po L'Arétin) ma za sobą w tym sezonie wyścigowym kilka ładnych wyczynów. Inne dzieci Cymbarki są tylko grupowymi końmi.

Tak przedstawia się długoletnia już działalność stadna zwyciężczyń nagr. Borowna 1-go okresu. Za wyjątkiem Cylicji trzeba przyznać, że na ogół klacze te w hodowli zawiodły.

Od 1925 r. rozpoczyna się okres tryumfów ogierów, które zdobyły wszystkie nagrody do r. 1938 włącznie, jeśli nie liczyć podzielonej w r. 1928 między Faustem i Faladą, (łeb w łeb) oraz zupełnie przypadkowej zwyciężczyni z 1934 r. Ingoli.

W r. 1925 zwyciężył przypadkowo og. gn. **Umizg** (Blue Danube i Sirene po Sirdar), nieznacznie wyprzedzając po torze błotnistym wyczerpanego 3 falstartami, na których ponosił, Embacha, który był najlepszym dwulatkiem

w roczniku. W przyszłości Umizg ani na turfie ani w hodowli śladów nie pozostawił.

Zwycięzca z r. 1926 og. kaszt. **Figaro** (Mości Książe i Rusałka po The Story) należy dc koni, które błysnęły klasycznym zwycięstwem i zgasły. Dwulatkiem biegał 6 razy, będąc 4 razy drugim w grupach i odnosząc dwa zwycięstwa: w 3-ciej grupie i w nagr. Borowna. Do jego tryumfu bezwątpienia przyczyniło się błoto, na którym czuł się doskonale. W wieku 3 i 4 lat nie figuruje w wykazie koni 3 l. i st., które zdobyły powyżej 25.000 zł. Figaro wykazał odporność i zdrowie, gdyż w wieku 5 i 6 lat z powodzeniem biegał w imiennych handicapach.

Najlepszym z tego rocznika okazały się Fala III, Fatima, Herkules, Eskorta II, Egmont.

Z 6-ciu urodzonych po nim w okresie 4 lat źrebiąt z powodzeniem biega na prowincji Pan Benet.

Następnym zwycięzcą (r. 1927) był **Batiar** (Alaric Victor i Electra po Con amore). Biegał dwulatkiem 4 razy, wygrał 3 razy i raz przyszedł drugim w nagr. im. J. Fanshave w zaciętej walce o szyję za Menzalaric, bijąc Forwarda, Egmonta, Dziryta, Etyla, Fatimę — wszystko klasowe konie. Zdobył nagr. Widzowa, bijąc Ferganę i in.. i nagr. Borowna w stawce 10 koni. Na liście dwulatków, które wygrały powyżej 10.000 zł zajmuje drugie miejsce — 34.800 zł. — za Etylem (40.731 zł.).

Trzylatkiem wyszedł do startu tylko 3 razy, mimo to potrafił znaleźć się na 10-tym miejscu w wykazie 3 l. i st. koni, które wygrały powyżej 25.000 zł. Zwyciężył w nagr. Jubileuszowej Pirata i jeszcze 7 koni oraz zajął drugie miejsce w nagr. Kozienic (wówczas „Pozagrupowej") o szyję za Piratem.

Wzięty do rodzimego stada w Lesznie dostawał bardzo mało klaczy. Najlepsze dzieci jego to rodzeństwo od kl. Coturnix og. kaszt. Juras i kl. kaszt. Lolita, szybka trzyletnia obecnie klaczka.

W r. 1928 gonitwa zakończyła się nierozstrzygniętą walką na finiszu pomiędzy Faustem i Faladą, które minęły celownik łeb w łeb.

Kl. gn. **Falada** (Harlekin i Graisse po St. Saulge) córka b. wartościowej klaczy stadnej, matki Estelli II i Ingody, na liście zwycięskich dwulatków zajmuje II miejsce z sumą wygranych 43.100 zł.

Biegała 4 razy, zdobyła nagród 1×2, II×2.

Nagrodę Próbną im. St. Wotowskiego wygrała łatwo od 6 klaczek; w Middle Park Plate uległa jedynie Arrow, bijąc 7 koni, nagr. Widzowa przegrała do Arrow w stawce 8 koni. W nagr. Borowna przyszła łeb w łeb z Faustem na pierwszym miejscu.

Trzylatką biegała tylko 5 razy. Zwyciężyła w nagr. Rulera swoją dwuletnią pogromczynię Arrow i 3 ogiery; w nagr. Liry (Oaks) zajęła III miejsce (wygrała Harmonja); w Hdp. Chambery przyszła druga za Bohunem II w stawce II koni; była bez miejsca w nagr. Jubileuszowej (Fergana, Faust, Madryt, Colombo, Falada i in.) i Wielkiej Łódzkiej. Więcej nie biegała. W stadzie nie dała jeszcze konia klasy.

Niezwyciężony w dwuletniej karierze turfowej **Faust** (King's Idler — Bomba po Kartacz) biegał 6 razy. Wygrał 4 grupowe nagrody, poczym nagr. Borowna (łeb w łeb z Faladą) oraz nagr. im. Jana Reszke w walce o szyję w pojedynku z Szeryfem (leaderkę Famę nie liczy się). Na liście zwycięskich dwulatków zajmuje 3-cie miejsce z sumą wygranych 37.400 zł.

Trzylatkiem biegał 8 razy, będąc I×3, II×4, III×1. Zdobył ogółem 131.718 zł., zajmując 1-sze miejsce wśród 3 l. i st. koni według sum wygranych.

Zadebiutował zwycięsko w Produce im. L. Grabowskiego, zajął drugie miejsce w Derby za Madrytem, bijąc 11 koni oraz w Jubileuszowej za Ferganą. Zdobył nagr. Kozienic, bijąc Ferganę, Herkulesa, Menzalaric i Latawca.

Po wygraniu St. Leger'u od Harmonji i jeszcze 4 koni uległ w nagr. Janowskiej Forwardowi, stoczywszy z nim walkę na całej prostej i bijąc Ferganę i in. W pojedynku z Menzalaric, na jej ulubionym dystansie 1300 m. nie mógł dotrzymać kroku tej fenomenalnej sprinterce (1 m. 19½), w nagr. im. J. Fanshave przyszedł trzeci za Colonelem i Menzalaric a przed 5 końmi.

Czteroletni Faust zajmuje 8 miejsce w wykazie najlepszych 3 l. i st. koni z sumą wygranych 45.000 zł. Wyszedł do startu 4 razy wszystkiego w najpoważniejszych gonitwach sezonu, będąc 2 razy trzecim i zdobywając nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej od Colombo, i in. Przegrał zupełnie nagr. im. J. hr. Zamoyskiego, wygraną przez jego leader'a Fagasa. Zajął 3-cie miejsce w słynnej „Jubileuszowej Forward'a" (8-letniego), który piorunującym finiszem wydarł „o krótką głowę" zwycięstwo Gromowi II, o „krótką głowę" za którym był Faust. W nagr. im. A. Wotowskiego wyprzedziły go Colombo i Forward. Tak przedstawia się kariera wyścigowa tego klasowego konia, wyróżniającego się eksterierem (I nagr. na premiowaniu ogierów).

W hodowli pełnej krwi był bardzo mało wyzyskany i nie dał dobrego konia. Zakupiony przez Państw. Zakłady Chowu koni do PSK Racot, daje wybitne i bardzo wyrównane potomstwo w hodowli półkrwi. Sądząc z dotychczasowej kariery w Racocie szybko dąży do miana jednego z najlepszych ogierów do półkrwi.

W 1929 r. nagr. Borowna wygrał og. gn. **Casanova** (Balthazar i Crescentic, po Salomon), należący do jednego z najsłabszych roczników, w którym najwięcej klasy przyznawano Gromowi II, koniowi b. pechowemu.

W wykazie najlepszych dwulatków Casanova sumą wygranych 39.960 zł. zajmuje I-sze miejsce. Biegał 8 razy, będąc 1×4, II×1, III×2. Po sześciu skromnych występach w grupach startuje w nagr. Borowna. Powoduje 13 falstartów, przy których uporczywie pozostaje na miejscu, podczas gdy jego rywale wyczerpują się kompletnie ruszaniem w dystans. W tych okolicznościach zwycięża finiszem Grzelę, Groma II, Gozdawę, Bimbusa i Grażynę. Totalizator płacił: zw. 129 zł., fr. 52 i 50 zł. W nagrodzie im. J. Reszke zwycięża go Grom II.

Trzylatkiem biegał 6 razy bardzo nierówno, zdobywając wszakże 81.630 zł. W nagr. Rulera przyszedł drugi za Bejrutem; nagr. im. L. Grabowskiego wygrał od Irydjona, Ile de France, Lutin i swego leader'a Roi Barde. Zajmuje 6-te miejsce w nagr. Jubileuszowej (wygrał 8 l. Forward) oraz 5-te w nagr. Kozienic (zwyc. Colombo). Po b. ciężkim torze, specjalnie mu sprzyjającym, wygrywa St. Leger w zaciętej walce od Gran Chucle'a, Ile de France i in. i znowu przychodzi 5-ty w nagr. Wielkiej Warszawskiej (2800 m.) za Harmonją, Herkulesem, Szeryfem, Colombo.

W wieku 4 lat biegał 8 razy (I×5, II×3) i zdobył 163.500 zł. W roku tym biegał z największym powodzeniem, co ułatwione było zejściem z toru Forwarda, Granata, Fergany, Harmonji, Herkulesa, którym zdecydowanie ustępował. Z wysokoklasowych koni pozostał tylko Colombo, który jednak wyraźnie „nie szedł" po błocie.

Casanova wygr.: nagr. Krasne od jedynego (nie licząc leader'a Mindowe) przeciwnika Derkacza, nagr. 7000 zł., 2400 m. od Grażyny i Figaro; był drugi za Colombo w nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej, drugi za Jowiszem II w nagr. Jubileuszowej. Na jesieni w nagr. Sac-à-papier (t. ciężki) pobił Colombo i Gwiazdę. Wygrał po b. ciężkim torze nagr. Janowską (2400 m.) od Essora, Duce, Colombo i in. Przyszedł drugi za Eclair'em w nagr. Wielkiej Warszawskiej (2800 m.), wreszcie zdobył nagr. ks. ks. Lubo-

mirskich od Szeryfa i Figaro (biegało 3 konie) po b. dobrym torze w miernym czasie 5 m. 42 s. Casanova był dobrym, wytrzymałym stayerem, nie bał się wagi i ciężkiego toru, lecz nie posiadał „szybkości na dystansie", która świadczy o prawdziwej klasie.

W stadzie Casanova znalazł się odrazu w korzystniejszych warunkach, dostając co roku więcej klaczy, niż inne ogiery krajowe. Dał jednak tylko kilka grupowych koni, biegających w Warszawie i na prowincji. Ze starszych koni po nim najlepszymi są płotowa stayerka Hestia (od Hekate) oraz Lir II (od Bilitis). Stawka tegorocznych po nim dwulatków wydaje się być nieco lepsza: og. Partyzant (od Apsary), kl. Ufa (od Sandy) oraz Jerry II (od Widzowianki) rokują pewne nadzieje na przyszłość.

W 1930 r. nagrodę Borowna zdobył og. **Wagram** (Manton i Ewa po Brzask) najlepszy dwulatek w swoim roczniku, który niestety w wieku starszym nie potwierdził wielkiej klasy, wykazanej w pierwszym jego sezonie wyścigowym. Wagram biegał 6 razy, w nagr. Kruszyny przyszedł drugi, następne gonitwy wygrał. Dzięki nieco wyższej dotacji nagród w r. 1930 w porównaniu do bieżącego (np. Borowna 30000 zł. i 20000 zł.), Wagram dotąd trzyma rekord sumy, zdobytej przez dwulatka — 104.497 zł., o 3100 zł. więcej niż ma na swoim rachunku Skarb.

Po wygraniu grupowej nagrody i zajęciu drugiego miejsca za Hermesem II w nagr. Kruszyny, Wagram zdobył Middle Park Plate, bijąc Essora, Nartę i 8 koni, nagr. Widzowa od Essora i 3 koni, nagr. Fanshave znowu od Essora i 6 koni, wreszcie nagr. Borowna w walce o szyję od Narty, Jawora, Efura i Ercole.

Trzylatkiem biegał 12 razy, zajmując na liście zwycięskich 3 l. i st. koni 15 miejsce z sumą wygranych 30000 zł. Był I×4, II×1.

Nagrodę Rulera wygrał łatwo od Efura i 4 rywali, w nagr. im. L. Grabowskiego przyszedł ostatni, w Derby piąty za Essorem, Beduinem II, Duce i Drumem, następnie był bez miejsca w nagr. Janowskiej (2400 m.) oraz im. gen. K. Sosnkowskiego i im. J. Fanshave. Zwyciężył 3 razy w 4000 zł. nagrodach i był drugi za Drumem w nagr. 10000 zł. (2400 m.).

W wieku lat 4 biegał nieco lepiej, zdobywając, przy 10 startach, 38.400 zł. na co złożyło się przede wszystkim zwycięstwo w nagr. Krasne oraz drugie miejsce za Colombo w nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej. Poza tym wygrał dwie pozagrupowe nagrody.

Zdrowie i odporność udowodnił, biegając jako 5-letni 16 razy w Warszawie i Łodzi i zarabiając jeszcze 18.120 zł.

W 1935 r. zakupiony został przez Państw. Zakł. Chowu Koni do P.S.O. w Łącku i przydzielony na sezon 1936/37 r. p. A. Danilczukowi. Używany był w 95% do hodowli półkrwi. Na rok 1937/38 przydzielony był do rodzimego stada w Kterach, gdzie pokrywał klacze pełnej krwi oraz pókrwi.

Koniem wybujałym, olbrzymiego kalibru (największy koń na torze) był zwycięzca z r. 1931 og. gn. **Imperator** (Parachute i Frosted Ice po William Rufus). Miał doskonałą karierę wyścigową, biegając jako 2, 3, 4 i 5-letni 33 razy w imiennych nagrodach i będąc I×11, II×8, III×7 razy. Poza tym Imperator należał do b. dobrego rocznika: Dżems, Genova, Finesse i derbista Hel, którym zresztą zawsze ustępował. Wyjątek stanowi tylko nagr. Borowna, gdzie pozostawił za sobą Finesse, Dżemsa i Hela.

Po udanym debiucie w gonitwie grupowej odnosi zwycięstwo w nagr. Kruszyny nad stawką koni drugiej klasy (Kruszwica, Salwator, Szarża i in.). W Middle Park Plate zajmuje trzecie miejsce za Finesse i Dżemsem. Cztery starty przynoszą 61.668 zł. i pierwsze miejsce wśród dwulatków.

W roku następnym zdobywa 136.130 zł., stając na drugim miejscu za Helem. Zwycięstwa odniósł w St. Leger, bijąc Finesse i 5 koni, w nagr. Janowskiej przed Finesse, Irkutem i Genovą, oraz w nagr. Kozienic nad stawką słabszych koni. Był drugi w nagr. im. L. Grabowskiego za Helem, w Jubileuszowej za Dżemsem oraz w 10000 zł. (2400 m.) za Gibson Maid. W Derby przyszedł siódmy, w Wielkiej Warszawskiej (2800 m.) trzeci za Genovą i Firley'em w stawce 10 koni.

Kariera Imperatora w wieku czteroletnim jest znacznie gorsza: wygrał zaledwie 12.500 zł. Był drugi za Helem w nagr. im. J. hr. Zamoyskiego, trzeci w nagr. im. A. Wotowskiego za Kraterem i Firley'em i to samo miejsce za tymiż końmi zajął w nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pięciolatkiem znowu się poprawił, wygrywając, przy 11 startach, 57.400 zł. W nagr. im. A. Wotowskiego pobił Wagrama i Hela, zajął drugie miejsce za Jaworem III w nagr. Kawalerii Polskiej oraz trzecie w nagr. J. hr. Zamoyskiego i nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej za Kraterem i Helem (oba razy) i w nagr. Kozienic za Helem i Gentry. W Wielkiej Warszawskiej uległ Jaworowi II, Łeb w łeb, Matowi, żeby zakończyć karierę wyścigową zwycięstwem w nagr. im. ks. ks. Lubomirskich nad stawką koni stanowczo nie pierwszej klasy, jak Burzan, Jarosław, Maraton i Chapeau Bas.

Wskutek nieodpowiedniego eksterieru do hodowli półkrwi używany być nie może.

Jak meteor na krótko zabłysnął bezwzględnie klasowy zwycięzca nagr. Borowna z r. 1932 wysokiej półkrwi **Wisus** (Villars i Sevilla po Splendor), należący do jednego z najlepszych roczników (Jawor II, Arnold).

Wisus biegał dwulatkiem 6 razy, będąc I × 2, II × 2, i zajmując sumą wygranych 69.437 zł pierwsze miejsce wśród rówieśników.

Po zdobyciu łatwego grupowego wyścigu bije w nagr. Kruszyny — Arnolda, Losa i 6 koni, ulega temuż Arnoldowi w nagr. Middle Park Plate i niespodziewanie przegrywa do Apatin nagr. 7.000 zł. na krótkim dystansie 850 m.

Trzylatkiem Wisus startował 5 razy wszystkiego. Na wiosnę górował nad rówieśnikami, na jesieni lepszym od niego był Jawor II, który w swojej dalszej karierze wykazał b. wysoką klasę. Wisus wygrał nagr. Rulera i im. L. Grabowskiego, za każdym razem bijąc Arnolda i 3 konie. Derby zdobył od Jawora II, Arnolda i jeszcze 5 koni. W St. Leger pokonał go Jawor II i ten sam wynik miał miejsce w Wiekiej Warszawskiej (2400 m.). Na tym skończyła się kariera wyścigowa Wisusa. Był to piękny koń, obdarzony ładną, długą akcją w galopie. Na premiowaniu ogierów otrzymał III-ią nagrodę — najwyższą, jaka mogła być przyznana ogierowi wysokiej półkrwi.

Zwycięzca z 1933 r. og. gn. **Mat** (Mah Jong — Garonna po King's Idler) w roku następnym zdobył potrójną koronę. Na liście najlepszych dwulatków swego rocznika zajmuje I-e miejsce z sumą wygranych 81.996 zł. Biegał 6 razy, będąc I × 4, II × 1, III × 1. Po zwycięskim debiucie w grupowym wyścigu przyszedł trzecim i ostatnim w nagr. 7.000 zł. za Hazardem i Kornakiem. Potem zdobył nagr. Kruszyny w stawce 9 koni średniej klasy. W Middle Park Plate uległ Hazardowi, którego następnie zwyciężył w nagr. im. J. Fanshave oraz nagr. Borowna.

Trzylatkiem stanął na I-ym miejscu, zdobywając 147.197 zł przed og. Łeb w łeb (136.124 zł), całokształt kariery turfowej którego jest jednak lepszy od kariery Mata: og. Łeb w łeb w wieku 4, 5 i 6 lat zwycięsko walczył z końmi różnych generacji, Mat zaś skończył karierę czteroletnim.

W nagr. Rulera natrafił na słabych przeciwników i łatwo pobił Hogartha, Fridlanda i Amora II. W nagr. im.

L. Grabowskiego przyszedł trzeci za Łeb w łeb i Torrero, bijąc jedynie Fugasa. Derby zdobył Mat w następujących okolicznościach. Od początku wyścigu mocno prowadzącego Łeb w łeb podpierał, idąc u jego siodła, Fugas, a gdy się około przejazdu skończył i odpadł, zmienił go Marengo II. Zdenerwowany widocznie tym prześladowaniem ż. Gill zadecydował oddalić się od stawki, Łeb w łeb dał ćwiartkę 30", odskoczył o 8 długości, lecz przy końcówce 32 (całość 2.31) nastąpił atak zarezerwowanego Mata, któremu po walce na całej prostej Łeb w łeb uległ o długość. Obiecujące Fugas i Marengo II po tym wyścigu nigdy już nie mogły odnaleźć siebie. W Jubileuszowej Mat przyszedł trzeci za Jaworem II i Loridanem, St. Leger wygrał od Lira i Łeb w łeb, w Wielkiej Warszawskiej zajął dość dalekie III-cie miejsce za walczącymi Jaworem II i Łeb w łeb.

Czterolatkiem Mat wyszedł do startu tylko 6 razy i zapracował 30.500 zł. Nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej przegrał do Kerry Rock'a, w Jubileuszowej był drugi za Łeb w łeb, w nagr. Kozienic pobił go Bandit, w nagr. Sac-à-papier konie minęły celownik w porządku: Bastylja, Grand Seigneur, Mat, Loridan. Więcej Mat do startu nie wyszedł. W sezonie 1937/38 r. stanowił w st. Jacentów p. A. Olszewskiego, gdzie pokrywał klacze pełnej i półkrwi.

W r. 1934 zwycięstwo w nagr. Borowna odniosła kl. c. gn. **Ingola** (Rheinwein — Galfa po Polish Galloway), która, jako leaderka Impeta II, była lekceważona i nie goniona, a będąc specjalnie i starannie do tego wyścigu przygotowaną, dociągnęła do celownika, pozostawiając za sobą Łapserdaka, swego towarzysza stajennego Impeta II i klasowego Bandita. Tak dwuletnie wyczyny Ingoli (3 przegrane w grupach) jak i jej długa następna kariera (biega obecnie jako 6-letnia) nie upoważniały do tak wielkiego sukcesu.

Dzięki zdobyciu nagr. Borowna — Ingola wygrała dwulatką 24.290 zł, trzylatką 14.400 zł, w tym 10.000 zł nagr. im. IX pł. Ul. Jazłowieckich (pod wagą 51 kg.), 4 letnią zaledwie 3.740 zł, 5 letnią — 6.360 zł. Te sumy wygranych w poszczególnych latach wyraźnie wskazują, jak przypadkowym było zwycięstwo tej klaczy w nagr. Borowna.

Najlepszy syn Torelore og. kary **Iris** (od Nuit de Mai po Sundridge) zwyciężył w roku 1935, zajmując I-e miejsce wśród dwulatków z sumą wygranych 52.300 zł. Biegał 7 razy, będąc I × 5 i dwa razy bez miejsca.

Zadebiutował w sezonie łódzkim (na torze w Warszawie), odnosząc dwa zwycięstwa nad stawkami 5 koni i jedno walk-over'em. W nagr. Kruszyny przyszedł bez miejsca (wygrał Horyń), poczym zdobył nagr. Middle Park Plate, bijąc Horynia i 6 koni. W licznej stawce 12 koni, biegających w nagr. im. J. Fanshave minął celownik za Napaścią, Horyniem i Ławnikiem. Nagr. Borowna zdobył od Horynia i 5 koni.

W latach następnych Iris biegał znacznie gorzej i bardzo nierówno. Najlepszym wyczynem 3 l. Irisa było zdobycie nagr. im. L. Grabowskiego od towarzystwa stajni Cygnusa, Horynia, Jurasa i Otello. W nagr. Rulera pobiły go: Kares i Horyń. Potem nie zajął płatnego miejsca: w Derby, St. Leger, Kozienic, Janowskiej, im. L. hr. Krasińskiego. Trzylatkiem ogółem zdobył Iris 37.985 zł, zajmując na liście 3 l. i st. koni 15-te miejsce.

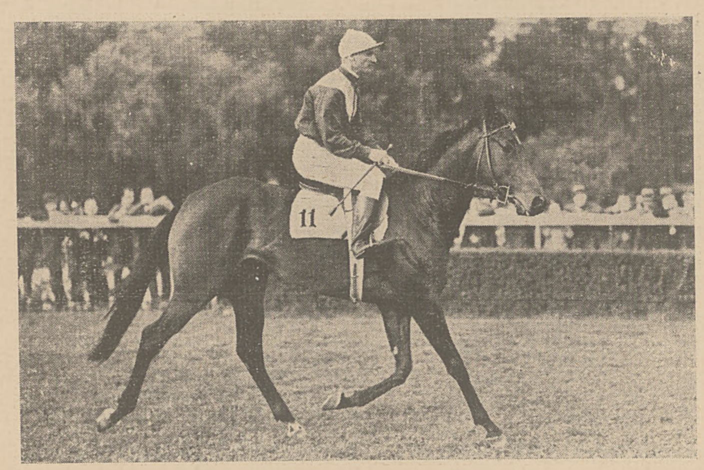
W wieku 4 lat zarobił zaledwie 10.800 zł, najlepsze wyścigi jego to drugie miejsca w nagr. Prezesa Łódzkiego T-wa Zachęty do Wyścigów Konnych oraz w nagr. im. gen. K. Sosnkowskiego. Jako pięcioletni w r. b. z większych nagród podzielił się pierwszym miejscem z klasową Rosą II w nagr. Prezesa Łódzkiego T-wa Z. do W. K. oraz z Rentą w nagr. I kateg. na dyst. 1600 m. Poza tym wygrał jeszcze 3 grupowe nagrody na tymże dyst. 1600 m.

Nie doznał porażki dwulatkiem og. gn. **Nektar** (Mah Jong i Bavarde po Eider), zdobywca nagr. Borowna w r. 1936, który stanął na czele swego rocznika z sumą wygranych 73.585 zł.

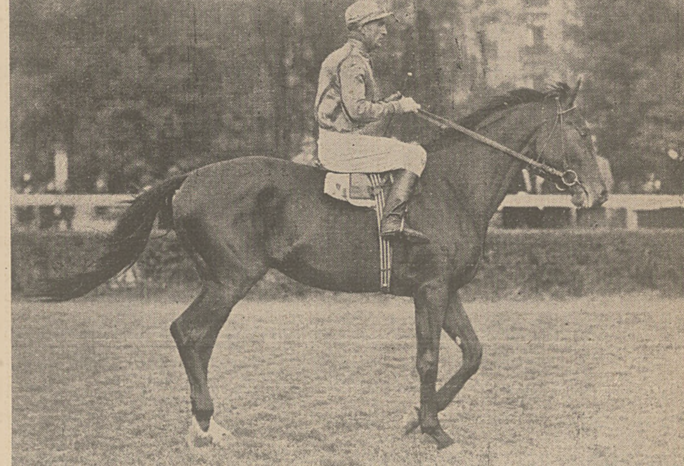
Nektar należał do b. dobrego rocznika, reprezentowanego przez Piano, Marapa, Kitty Villars, Pasjansa, Jona — wszystko koni wysokiej klasy. Nektar dwulatkiem górował nad rówieśnikami, zwyciężał finiszem lub prowadząc wyścig z miejsca do miejsca, po torze dobrym, jak również po ciężkim — wszystko to dowodzi klasy tego konia, na którym właśnie niestety musiały się odbić niepewne nogi Dark Ronald'a! („Dark Ronald's Beine").

Nektar biegał 4 razy. Po wygraniu grupowej gonitwy zdobył kolejno nagr. Kruszyny, bijąc Jona, Pasjansa i 8 koni, nagr. Middle Park Plate od Piano, Marapa, Jona i 4 koni, nagr. Borowna, bijąc Marapa, Neona, Lecha II i Lulu. Na wiosnę następnego roku zapowiadał się doskonale, lecz niepewne nogi nie wytrzymały i musiał być wycofany z treningu. Na tym skończyła się kariera klasowego Nektara, gdyż tegoroczny występ jego po półtorarocznej przerwie nie może być brany pod uwagę.

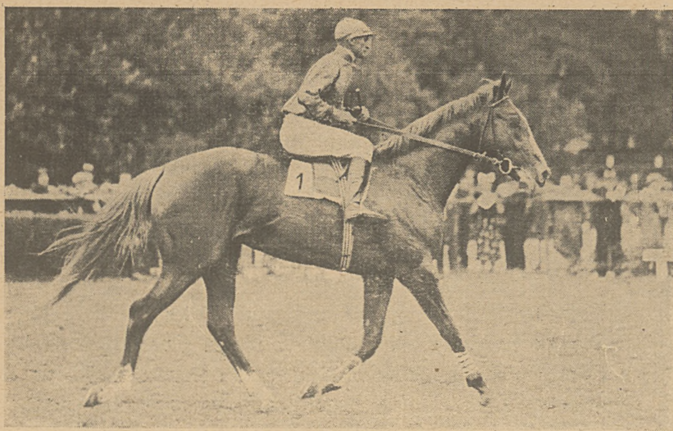
Zwycięzca z r. 1937 og. gn. **Kszyk** (West Nor West — Toledo II po Tom Pinch) zajął drugie miejsce wśród rówieśników z sumą wygranych 48.000 zł. Przy 5 startach odniósł 4 zwycięstwa i raz był drugim, debiutując, w nagr. Hodowców, wygranej przez Hungarję, przy czym źle stanął na nogi. Łatwo wygrał I-ą grupę od Estrady i zdobył 3 imienne nagrody: Sernicką w nielicznej stawce 3 koni,



og. kary IRIS (Torelore — Nuit de Mai), zwycięzca nagr. Borowna 1935 r.



og. gn. KSZYK (West Nor West — Toledo II) zwycięzca nagr. Borowną 1937 r.



Og. kaszt. SKARB (Bafur — Fortuna II) zwycięzca nagr. Borowna 1938 r.

Widzowa, bijąc Sarta i 5 koni oraz Borowna od Rejwacha, Rio, Albion Kida.

Tegoroczna kariera wyścigowa Kszyka jest imponująca. Koń ten widocznie potrzebuje b. dużo roboty, gdyż na jesieni był o całą klasę lepszym, niż na wiosnę. Ogółem biegał 9 razy, będąc I × 5, II × 2 i zdobywając 118.000 zł.

Po wygraniu nagr. 3.000 zł od Sarta przegrywa beznadziejnie nagr. Baroneta i Good Boy'a do tego samego Sarta, Escoriala i nawet Złoma. W Derby posłany jest jako leader i w końcowej fazie wyścigu roli nie odgrywa. W Hcp. Chambery, niosąc na grzbiecie top weight 61 kg. ulega (tor ciężki) o długość Gedyminowi (57 kg.). Od tego wyścigu progresuje z każdym występem. Wielką Łódzką wygrywa stylowo (2 m. 32 s.) od Escoriala, Rawity i Sarta. Nie mniej łatwo zwycięża w nagr. Fils du Vent — Witaminę, Rosę II i in., w St. Leger pozostaje za długo odciągniętym i, finiszując przy końcówce 29" z dalekiego ostatniego miejsca, przychodzi drugi za niezwyciężonym Jeremim. Nagr. Wielką Warszawską zdobywa w rekordowym czasie 2 m. 30 s., łatwo o 3 dł. od Kitty Villars, Jona i Rady. Wychodzi na start nagr. A. hr. Wielopolskiego, obciążony plus 5 kilo nadwagi (3.000 m.), na początku prostej piorunującym finiszem wydostaje się na front i w cantrze zwycięża Piano, Habdanka, Rosę II i in.

W przyszłości zasługuje na wyprobowanie w hodowli pełnej krwi.

Fenomenalnym dwulatkiem jest zwycięzca nagr. Borowna 1938 r. og. kaszt. **Skarb** (Bafur i Fortuna II po Manton), niezwyciężony w 6 gonitwach, w tym wszystkie 5 klasycznych nagród, w których miał prawo biegać. Suma wygranych 101.396 zł. Należy wziąźć pod uwagę, że dotacja nagród w latach ostatnich jest zmniejszona, tak że zdobycie tych gonitw w roku up. 1930-ym dałoby przeszło o 20.000 zł więcej. Naprawdę imponująca suma!

Skarb był klasą sam dla siebie. Nie tylko nie doznał porażki, ale nigdy nie był wyjechany, wszystkie zwycięstwa odnosząc cantrem, dowolnie. Szybkość 29" na 500 m. była dla niego normalną na wszystkich dystansach od 1100 do 1.600 m., gdyż nagr. Borowna wygrał już w pierwszej fazie wyścigu przy tempie 7—29 — gubiąc przeciwników, poczym spokojnie cwałował do celownika.

Skarb zdobył: nagr. Próbną im. St. Wotowskiego, nagr. 3000 zł, nagr. Kruszyny, Middle Park Plate, im. J. Fanshave, Borowna. Z udziału w innych imiennych nagrodach wykluczała go suma wygranych.

Hodowla polska może być dumna z tego dwulatka i życzyć należy, żeby Skarb dobrze przezimował i w latach następnych potwierdził wykazaną wyjątkową klasę.

Z opisu wyczynów turfowych zwycięzców nagr. Borowna widzimy, że w ostatnich 12-tu latach, kiedy hodowla pełnej krwi powoli się stabilizuje i umacnia, nagrodę tę zdobywają tylko konie klasowe, podkreślając jej wybitne znaczenie hodowlane. Są to konie nie tylko szybkie, lecz i wytrzymałe, które w wieku 3 lat i starszym wykazują swe zalety w próbach dystansowych. Jeśli odrzucimy przypadkową zwycięzczynię Ingolę oraz niewypróbowanego w wieku 3 lat Nektara, to na 10 zwycięzców z ostatnich 12 lat mamy 2 derbistów oraz 4 zwycięzców St. Leger'u. Charakterystycznym też jest, że mimo wielkiej roli, którą odgrywa w naszej hodowli Bafur, jeden tylko syn jego — i to fenomenalny Skarb — potrafił tę dystansową próbę wygrać. Wszyscy inni zwycięzcy są po ojcach idących z krwi wielkich stayerów.

OD ADMINISTRACJI

PROSIMY P. P. PRENUMERATORÓW

O UREGULOWANIE NALEŻNOŚCI ZA KWARTAŁ IV-ty

G. ROMASZKAN

„Klasyczna" czy „naturalna" jazda?*)

Trudno wyobrazić sobie coś wspanialszego i wdzięczniejszego nad widok konia, zwłaszcza dobrego, poruszającego się swobodnie na wolności. Lekkość, pewność i sprężystość jego ruchów, niespodziewanie szybkie przeskoki i zmiany chodów, szybkości oraz kierunków — są wprost zdumiewające, a przy tym cudownie sharmonizowane, niewymuszone i naturalne!

W każdym najmniejszym ruchu takiego konia przejawia się oczywiście jego naturalna, niczym nieskrępowana równowaga, z której on z łatwością i odruchowo korzysta.

Wszystko to zmienia się jednak odrazu, z tą chwilą, gdy grzbiet koński zostanie przytłoczony ciężarem jeźdźca, który siłą rzeczy musi konia mniej lub więcej wytrącać z jego dotychczasowej, czyli naturalnej równowagi. Mniej — im ściślej będzie działanie siły ciężkości jeźdźca uzgodnione z równowagą mającego nosić go konia; więcej — im silniejsze będą pod tym względem wahania i rozbieżności. Niemniej wszakże wrodzona, czyli naturalna równowaga konia przestaje jako taka pod wpływem działania ciężaru jeźdźca istnieć, a na jej miejsce może powstać tylko inna, dostosowana do nowego układu działających sił.

I tu właśnie wyłania się najbardziej podstawowe zagadnienie całej sztuki jeździeckiej: **jak należy uzgodnić działanie sił ciężkości jeźdźca i konia, aby ich łączna równowaga stwarzała dla konia najdogodniejsze warunki ekonomicznego noszenia ciężaru jeźdźca oraz sprawnego i wydajnego dysponowania swymi ruchami?**

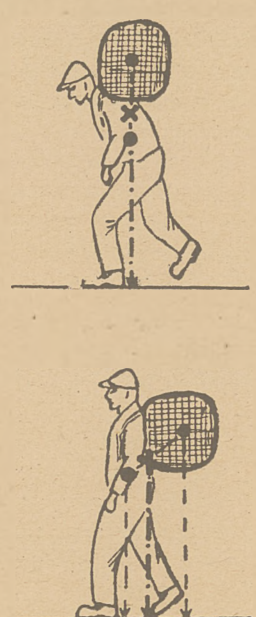
*) Na artykuł ten składają się wyjątki treści i szkiców z mej książki: *„Jeździec i koń w równowadze"*.

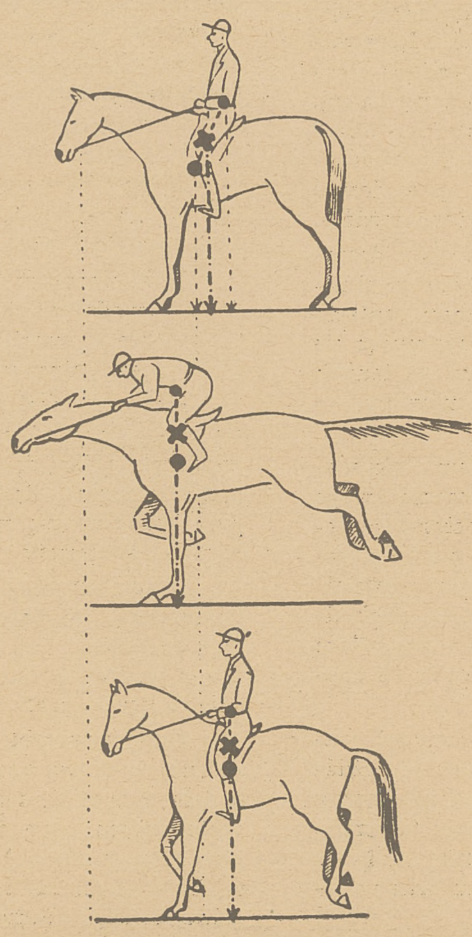
Biorąc jakikolwiek ciężar na nasze barki, tracimy zawsze naszą naturalną, wrodzoną nam równowagę, która przeradza się na inną, odpowiadającą ściśle nowemu układowi sił, czyli nowemu rozłożeniu ciężaru **łącznej** masy, powstałej z naszego ciała i danego ładunku. Nowy czyli **łączny** środek ciężkości zależy od **wypadkowej obu składowych sił ciężkości** i ustala się zawsze według odwrotnie proporcjonalnego stosunku na linii łączącej środki ciężkości obu składowych mas, a więc naszego ciała oraz przyjętego ciężaru.

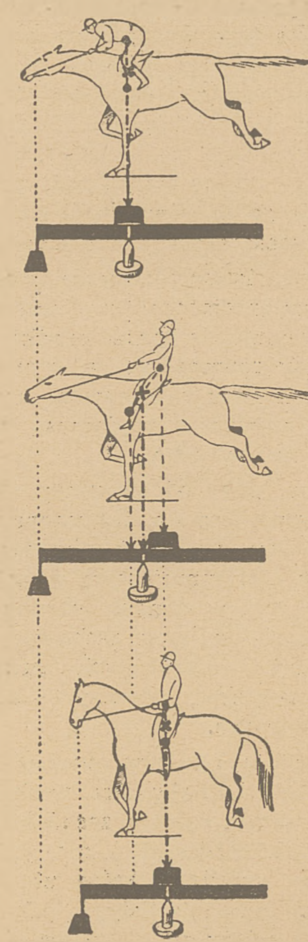
Możemy się w każdej chwili praktycznie przekonać, że najłatwiej, najdogodniej jest nam nosić ciężar, który swym środkiem ciężkości ulokowany jest jak najbliżej i jak najdokładniej nad naszym własnym środkiem ciężkości, czyli wtedy, jeśli następuje możliwie dokładne **skoordynowanie** siły ciężkości danego ciężaru z naszą tak, że obie składowe siły ciężkości działają po jednej i tej samej prostej (szkic 1).

Objaw to zupełnie zrozumiały z punktu widzenia mechanicznego, gdyż tylko tak ustalona równowaga nie podlega w razie ruchu potęgującym się wahaniom składowych sił ciężkości, a także cały organizm nasz jest już z natury przystosowany do utrzymywania równowagi na swej naturalnej linii ciężkości, na swych naturalnych podstawach oparcia.

To też utrzymanie **łącznego** środka ciężkości (na szkicu oznaczony krzyżykiem) na przedłużeniu naszej **naturalnej** linii ciężkości, zbliża nowopowstałą równowagę jeszcze najbardziej do naturalnej; każde zaś wytrącenie go z tej linii pozbawia ją w mniejszym lub większym stopniu naturalnych podstaw oparcia i zmniejsza tym samym naszą siłę nośną oraz swobodę poruszania się.







Szkic 1.
u góry — dobrze
u dołu — źle

Szkic 2.
Od góry: 1) swobodna postawa konia, 2) cwał, 3) galop skrócony.

Szkic 3.
u góry — dobrze
w środku — źle
u dołu — dobrze

Nie mogą być żadne wątpliwości, że te same prawa stosują się z tą samą ścisłością do konia, czyli strony dźwigającej, jak też do jeźdźca obciążającego grzbiet koński. Naturalna, czyli wrodzona równowaga konia zatraca się po jego obciążeniu, a nowopowstały środek ciężkości dla **łącznej** masy konia z jeźdźcem, lokuje się według odwrotnie proporcjonalnego stosunku obu mas (a zatem bliżej punktu ciężkości konia), na linii łączącej środki ciężkości konia i jeźdźca.

Przy swobodnej postawie konia oraz takimże siadzie jeźdźca punkt ten jednak nie będzie leżał w przedłużeniu linii ciężkości konia (szkic 2, fig. 1). Aby to nastąpiło, jeździec musi, zmieniając siad, **przesunąć** swój środek ciężkości bardziej do przodu, dokładnie **nad** środek ciężkości konia (szkic 2, fig. 2) — albo też koń musi, skracając odpowiednio swą postawę, **przenieść** swój środek ciężkości bardziej do tyłu, dokładnie **pod** tenże punkt jeźdźca (szkic 2, fig. 3). To pierwsze robi jeździec wyścigowy, a także terenowy (siad wyścigowy i półsiad), zmuszeni do tego koniecznością wydłużonego ruchu konia, to drugie zaś — koń, ujeżdżeniem odpowiednio w skróconych chodach zrównoważony.

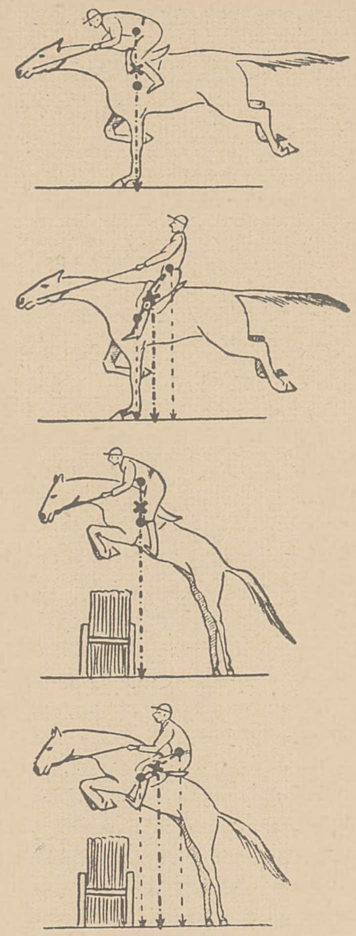
Są to dwa jedynie możliwe i uzupełniające się zresztą sposoby utrzymania konia w najdogodniejszej dla niego, bo najbardziej zbliżonej do naturalnej równowadze. Każde inne ulokowanie ciężaru jeźdźca na końskim grzbiecie powoduje mniejszą lub większą rozbieżność w działaniu składowych sił ciężkości (szkic 3), co zmniejsza odpowiednio stabilizację równowagi konia i tym samym również jego siłę nośną oraz pewność i swobodę ruchów, czyli w ogóle całą wydajność jego wysiłku (szkic 4). Ruchy konia stają się przy tym mniej lub więcej sztywne, nierówne, nieraz ospałe lub zbyt energiczne, przyśpieszone i gwałtowne.

Nie mogąc zatem zachować u konia obciążonego ciężarem jeźdźca jego wrodzonego mu środka ciężkości, jego naturalnej równowagi, jeździec musi dążyć do odpowiednio skoordynowanego działania obu składowych sił ciężkości masy swojej i konia. Zależnie więc od wymagań, stawianych koniowi pod względem rodzaju ruchu, moze dostosować on ciężar swego ciała za pomocą odpowiedniego rozłożenia go, do równowagi konia, lub też spowodować konia do dostosowania jego równowagi do ciężaru jeźdźca.

O jeźdźcu, który rozłożenie swego ciężaru ciała dostosowuje do zmieniającego się — skutkiem wydłużania, skracania lub zginania się konia—środka jego ciężkości, czyli do rodzajów jego równowagi, a tym samym utrzymując się w łącznej z koniem równowadze umożliwia mu w danych warunkach najwyższą wydajność wysiłków, mówimy, — że **siedzi w równowadze.**

O koniu, który odpowiednim wydłużaniem, skracaniem lub zginaniem się dostosowuje umieszczenie swego środka ciężkości, czyli swą równowagę do rozłożenia ciężaru jeźdźca i przyjmuje tym sposobem taką postawę, jaka zapewnia mu w danych warunkach najekonomiczniejsze noszenie ciężaru oraz zachowanie możliwie swobodnych, równych i elastycznych ruchów, czyli najwyższą wydajność wysiłków, mówimy — że znajduje się, że **chodzi w równowadze.**

Jeździec i koń w równowadze — oto w danych warunkach możliwie najwyższa wydajność wysiłków jeźdźca i konia, a tym samym zasadnicze dążenie i ostateczny cel całej sztuki jeździeckiej, a więc także każdej jej szkoły i każdego systemu, które, nie mogąc w niczym faktu tego zmienić, określają jedynie, jakimi drogami oraz w jakim zakresie należy cel ten osiągnąć.



Szkic 4.
Od góry' dobrze, źle, dobrze, źle.

W zależności od warunków (rodzaju ruchu oraz ukształtowania terenu), w jakich jeździec i koń mają zachowywać łączną równowagę, a więc zwłaszcza od konieczności wydłużania lub skracania się konia, istnieją dwie możliwości utrzymywania jej:

1) konieczność wydłużenia się konia wymaga od **jeźdźca** dostosowującego rozłożenia swego ciężaru do równowagi konia, co osiąga on, stosując, zależnie od sytuacji, siad wyścigowy, półsiad lub ewentualnie pochylenie tułowia ku przodowi;
2) konieczność skrócenia się konia wymaga odpowiedniego dostosowania **jego** równowagi do jedynie tu możliwego rozłożenia ciężaru jeźdźca, jakim jest pełny siad.

Pierwsza możliwość jest dość łatwa, gdyż ogranicza się ona, poza odpowiednim siadem ze strony jeźdźca, właściwie tylko do pewnego rodzaju przyzwyczajenia się konia i zaprawy do noszenia tak rozłożonego ciężaru. Trening konia wyścigowego może nam tu posłużyć jako najbardziej wyrazisty przykład tego rodzaju.

Druga natomiast możliwość jest dość trudna i to tym trudniejsza, im bardziej skróconej postawy konia wymagają warunki. Jej wyniki będą zależały od umiejętności pracy jeźdźca w okresie mniej lub bardziej długiego ujeżdżania konia, czyli właściwego równoważenia go.

Poza indywidualnymi różnicami, wynikającymi z fizycznej budowy poszczególnych koni, zrównoważony koń będzie musiał wykazywać zupełnie inną postawę w cwale wyścigowym, inną w galopie terenowym (polowym), czy kłusie (normalnym), a jeszcze inną w skróconym galopie, takimże kłusie lub zgoła w piaffie, czy też lewadzie z wysokiej szkoły. Różnice te objawiają się nazewnątrz decy-

dującym o postawie konia stopniem podebrania zadu oraz wynikającego stąd nachylenia kręgosłupa i związanego z tym ustawienia przodu, szyi oraz głowy i mają one w każdym poszczególnym wypadku swoją indywidualną wymowę (szkic 5).

Niemniej jednak uzupełniają się poniekąd obie wyżej wskazane możliwości i zamykają w swych ramach całą skalę równowagi konia wierzchowego, na której jednym końcu stoi koń wyścigowy, na drugim na wysoką szkołę ujeżdżony koń maneżowy (szkic 5).

Nieobciążony niczym koń utrzymuje więc równowagę, dostosowując odpowiednio swą postawę do rodzaju ruchu oraz do ukształtowania powierzchni, na której ruch jego się odbywa. Utrzymywanie równowagi nie przedstawia dla konia chowanego na wolności żadnych trudności, ponieważ jest on już nie tylko z natury fizycznie i psychicznie do tego przystosowany, ale też od młodości odpowiednio wprawiony.

U konia obciążonego ciężarem jeźdźca dochodzi jeszcze działanie siły tego ciężaru. Koń taki zostaje tym samym, zależnie od stosunku tego ciężaru do jego własnej masy, mniej lub więcej wytrącony z poprzedniej równowagi i musi, by ją w tych warunkach na nowo uzyskać, nauczyć się racjonalnego noszenia ciężaru jeźdźca czyli pod jeźdźcem **zrównoważyć się.**

Równoważenie konia polega zatem na nauczeniu go przyjmowania takich postaw, które powodują dostosowywanie się jego równowagi do rozłożenia ciężaru jeźdźca, zależnie od rodzaju ruchu oraz ukształtowania powierzchni, na której ruch ten się odbywa.

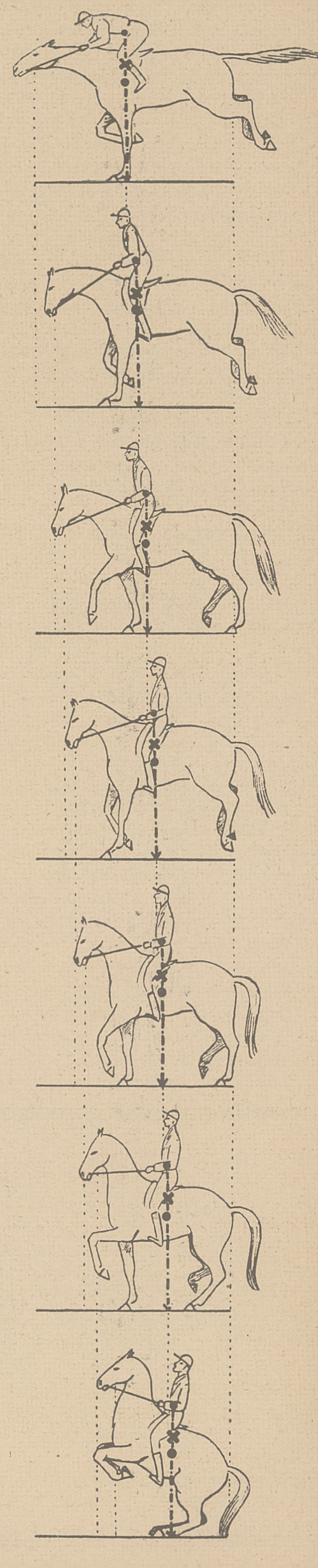
Jeździec może konia równoważyć dwoma w swym założeniu różniącymi się w pewnej mierze sposobami:

1) Drogą **zbierania** konia, czyli według dawniejszych wzorów t. zw. klasycznej sztuki jeździeckiej,
2) drogą **naturalnego równoważenia** konia, będącą tezą nowszego, czyli t. zw. naturalnego systemu jazdy.

Jeździec **zbiera** konia za pośrednictwem odpowiednio współdziałających pomocy. Oddziaływując na konia **czynnie,** w pełnym siadzie odpowiednio rozłożonym ciężarem swego ciała oraz pędzącym działaniem łydek, zmusza on konia do podebrania zadu i podstawienia tylnych kończyn pod brzuch. Wodzami utrzymuje on konia w zamierzonym kierunku oraz w takim chodzie i tempie, w jakim go chce zrównoważyć. Dla wzmocnienia działania swego ciężaru oraz łydek wykonuje jeździec tę pracę początkowo w skróconym kłusie (wysiadywanym), potem w galopie skróconym, a w końcu w stępie, w którym to chodzie zebranie konia jest najtrudniejsze.

Pędzące działanie łydek ma tu niezmiernie doniosłe znaczenie. Skrócenie konia (przeniesienie jego środka ciężkości wstecz) daje bowiem tylko w połączeniu z odpowiednim podstawieniem tylnych kończyn pod brzuch (przesunięcie tylnego oparcia w przód), pełny, gdyż uzupełniający się nawzajem skutek co do zmiany w rozłożeniu ciężaru masy. Poza tym pędzące działanie łydek utrzymuje konia w niezbędnym ruchu do przodu, nie dopuszczając do większego — niż to w danych warunkach jest konieczne — skrócenia, czyli do przykrócenia go i powoduje takie ustawienie jego kręgosłupa, które biegnie **od tyłu do przodu przez całego konia** i opiera się lekko, ale pewnie o wodze.

W ten sposób jeździec osiąga postawę konia, która zapewnia zrównoważenie go, zwłaszcza w chodach skróconych, krótkich, a nawet w miejscu, czyli wymagających rozłożenia ciężaru całej masy bardziej na jego tylne kończyny. Zależnie od skrócenia, w jakim jeździec utrzymuje



Szkic 5.

Od góry: 1) cwał, 2) galop wyciągnięty, 3) kłus normalny, 4) galop skrócony (ćwiczebny, 5) kłus skrócony ćwiczebny), 6)Piaffa. 7) Lewada.

konia, przesuwa się jego równowaga bardziej ku tyłowi, czyli przy wzmożonym działaniu ciężaru ciała i łydek potęguje się jego stopień zebrania, a tym samym sprężystość, zwrotność oraz wysokość akcji jego ruchów.

System naturalny wychodzi z założenia, że koń najracjonalniej sam się równoważy, bez specjalnie przez jeźdźca w tym kierunku skierowanej ingerencji swych pomocy. Jeździec wprowadza go stopniowo w coraz to trudniejsze warunki pod względem rodzaju ruchu oraz ukształtowania terenu i powoduje tą drogą odpowiednie dostosowywanie się konia do nich, czyli równoważenie się go.

Jeździec używa przy tym pomocy tylko na tyle, o ile to potrzebne jest do utrzymania konia w odpowiednich chodach, tempie i zamierzonym kierunku. Zwłaszcza rozłożenie swego ciężaru dostosowuje on z reguły i w miarę możności **biernie** do zależnie od warunków ruchu i terenu kształtującej się równowagi konia. Przez jak najczęstsze wyjazdy w urozmaicony teren, zmiany chodów, tempa i kierunku (zatrzymania i cofania), osiąga jeździec takie podebranie zadu oraz skrócenie konia, jakie wystarcza do zrównoważenia go ściśle w zakresie jazdy terenowo-sportowej.

Zrównoważenia konia w chodach skróconych, wchodzących w zakres jazdy maneżowej, a zwłaszcza wysokiej szkoły, jeździec nie osiągnie tą drogą. Nie łatwo znajdzie on bowiem naturalne warunki, zmuszające konia do tego rodzaju ruchów, mimo, iż koń wykonuje je nieraz na swobodzie z własnej woli. A jeśli nawet znajdzie je w stosunku do niektórych, to zabraknie mu sposobów do utrwalenia i poddania ich swej woli. Jeździec nie osiągnie również tą drogą zbyt daleko idącego opanowania konia, który, naturalnym systemem ujeżdżony, będzie zawsze bardziej indywidualistycznie nastawiony.

Z drugiej strony jest faktem, że koń **postawiony** naturalnym systemem góruje w terenie właśnie dzięki samodzielniejszemu przystosowaniu go do tych warunków nad takim, który został ujeżdżony tylko zbieraniem go na maneżu. W tym sensie są oba, t. j. koń terenowy, jak też maneżowy poprostu specjalistami, każdy w swoim zakresie, czyli każdy w innym dziale sztuki jeździeckiej.

Systematycznie i przez dłuższy czas stale w skracaniu lub też wydłużaniu ćwiczony koń wyrabia sobie przy tym **jednostronnie** mięśnie, które zatracają z czasem do pewnego stopnia swe zdolności do odwrotnej reakcji. Taką jednostronność wykazują zazwyczaj z jednej strony konie pracowane intensywnie na wysoką szkołę (skrócenie), z drugiej trenowane do jazdy wyścigowej (wydłużenie). Są to oczywiście pod względem równowagi dwa bieguno-wo odmienne przykłady specjalizacji.

Pominąwszy jednak usprawiedliwioną w niektórych wypadkach specjalizację, która, poza tak specyficzną jazdą wyścigową, może do pewnego stopnia obejmować dział maneżowy (wysoka szkoła jazdy) skoki przez przeszkody (konkursy hippiczne) lub jazdę w terenie (biegi, polowania), koń użytkowy powinien w równej mierze opanowywać wszystkie te trzy działy, czyli wykazywać możliwie najszerszą wielostronność. Ujeżdżony koń wierzchowy winien zatem być zrównoważony we wszystkich rodzajach użytkowych ruchów, jak też w pokonywaniu wszelkiego rodzaju normalnie spotykanych przeszkód oraz nierówności terenowych. Im dany koń szybciej, sprawniej i dokładniej oraz im **w szerszym zakresie** potrafi dostosowywać swą równowagę (postawę) do rozłożenia ciężaru jeźdźca, rodzaju ruchu oraz ukształtowania powierzchni, na której on się porusza — tym wielostronniej i w pewnym sensie **lepiej** jest on zrównoważony, czyli ujeżdżony.

Dążąc zatem praktycznie do możliwie **wielostronnie ujeżdżonego** konia, będzie się musiało go w pewnej mierze zbierać na maneżu w chodach skróconych (z pominięciem ruchów wysokiej szkoły), jak również równoważyć naturalnym sposobem w terenie w chodach wydłużonych (z pominięciem jazdy wyścigowej) oraz w skokach przez przeszkody. Jeździec będzie odpowiednio do sytuacji, warunków oraz celów, jakie zamierza osiągnąć, stosował przy tym czynne lub bierne rozłożenie swego ciężaru oraz działanie pozostałych pomocy.

Przy takim ujeżdżaniu zacierają się mniej lub więcej granice między tymi oboma sposobami, które, mając wspólny cel **w równoważeniu konia w możliwie najszerszym zakresie**, uzupełniają i wspomagają się nawzajem.

Tylko tak ujeżdżony koń potrafi w każdej sytuacji dostosowywać swą równowagę do różnego rodzaju obciążenia i tym samym, będąc przygotowanym do wszelkich ewentualności, nie zawiedzie swego jeźdźca nigdy.

A zatem: „Klasyczna" czy „naturalna" jazda?

Otóż każda z nich, potraktowana jako odrębny i wyłącznie na swych zasadach oparty system, daje krańcowo jednostronne i tylko w bardzo ograniczonym zakresie użyteczne rezultaty. Dopiero obie razem, w odpowiednim połączeniu umiejętnie i celowo stosowane, dopełniają siebie i dają w ten sposób wyniki, których zasięgiem jest możliwie szeroka skala równowagi konia, czyli całokształt sztuki jeździeckiej.

G. Romaszkan.

KRONIKA

KRAJOWA

Hodowla

EKSPORT ARABÓW DO ITALII

Dnia 30 października zostały wysłane do Italii ogiery czystej krwi arabskiej, nabyte przez Rządową Misję Włoską we wrześniu b. r.

Z sześciu ogierów, zakupionych dla stad Italii, trzy są wychowankami stadniny państwowej w Janowie-Podlaskim, reszta zaś reprezentuje naszą hodowlę prywatną.

Spodziewać się należy, że wybitne zalety polskich reproduktorów zdobędą dla nas na trwałe i ten rynek zagraniczny, wzmacniając światową reputację polskiej hodowli koni czystej krwi arabskiej.

Wiadomości ze **stada „Byszów", p. Józefa Bronikowskiego.** W r. 1938 urodziły się następujące źrebięta: **„Rajfur"** og. c. gn. po Wily Attorney i Bajadera II. **„Rohatyna"** kl. skarogn. po Wily Attorney i Furja. **„Ratuj Chuckle"** kl. gn. po Wily Attorney i Chuckle. **„Ruchawka"** kl. szpakowata po Wily Attorney i Bodrog. **Roczniaki: „Pawciu"** (Wily Attorney — Bajadera II); **„Princesse Chuckle"** (Wily Attorney — Chuckle) i **„Pechowiec"** (Wily Attorney — Bodrog) zostały zakupione do stajni wyścigowej **„Jordan".**

W roku b. klacze przeważnie jałowią i będą w roku przyszłym pokryte odpowiadającymi krwią ogierami.

Jeździectwo

SPRAWOZDANIE Z VIII JEŹDZIECKICH MISTRZOSTW POLSKI POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO

organizowanych przy udziale i na terenach Pomorskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Bydgoszczy w dniach od 6 do 11 października 1938 r.

Mistrzowski Konkurs Ujeżdżenia Startów 17.

1. Kpt. Radzikowski — „Derwisz II" (800 zł), 2. rtm. Rojcewicz — „Tajfun" (400 zł), 3. por. Gerlecki — „Batiar II" (200 zł).

Konkurs dla Pań i Jeźdźców Cywilnych (zwykły). Startów 16).

1. Martyna Skupińska — „Anitra II" (150 zł), 2—3/2 po 85 zł: Gertruda Rowecka — „Poluś", po Almenrausch i Nazwa, hod. hr. Mielżyński, Karol Wickenhagen — „Znicz" po Aramis i Biedronka, hod. Małop. Tow. Roln. Hebdów, 4. Inż. Henryk Strzeszewski — „Kikimora" (50 zł), 5. Karol Buhle — „Titina II" (40 zł), 6. Inż. Henryk Strzeszewski — „Gogo" (35 zł), 7. Inż. Strzeszewski Henryk — „Owad" (30 zł), 8. Karol Wickenhagen — „Turek" (25 zł).

Dodatkowy Konkurs P.Z.J. Nr 2. (Dokł.). Startów 29.

1. Por. Pohorecki — „Czujny" — (180 zł) po Amulius i NN., hod. S. Baczyński, 2. rtm. Ładoś — „Blask" (145 zł) po Südilar i Hanka, hod. T. Jaczyński, 3. por. Zelewski — „Dagmara" (120 zł) po Siglavi XXXIX-3 i Bzdura, hod. P.S.O. Bogusławice, 4-7/4 po 85 zł: rtm. Rojcewicz — „Tajfun", kpt. Radzikowski — „Derwisz II" por. Gerlecki — „Żelazna", rtm. Fijałkowski — „Witeź", 8. por. Orpiszewski — „Delegat" (60 zł), 9-11/3 po 41.66 zł: por. Zelewski — „Bajor", por. Pohorecki — „Burza", inż. H. Strzeszewski — „Gogo", 12. por. Skulicz — „Aral II" (30 zł).

Dodatkowy Konkurs P.Z.J. dla Pań i Jeźdźców Cywilnych. (Zwykły). Startów 12.

1. Martyna Skupińska — „Anitra II" (150 zł), po Harrier i Volonté, hod. J. hr. Alvensleben, 2. Inż. H. Strzeszewski — „Ryś" (100 zł) po Aino i Cichocka, hod. A. Piasecki, 3. inż. H. Strzeszewski — „Owad" (70 zł) po Torneo i Porycka, hod. L. Wierzbicki, 4. inż. H. Strzeszewski — „Gogo" (50 zł), 5. Gertruda Rowecka — „Poluś" (40 zł), 6. Karol Wickenhagen — „Znicz" (35 zł), 7. inż. H. Strzeszewski — „Bartek" (30 zł), 8. Hanna Schwejkert — „Walor II" (25 zł).

Dodatkowy Konkurs Nr 3 P.Z.J. (Zwykły). Startów 23.

1. Rtm. Fijałkowski — „Witeź" (180 zł) po Harzbrunn i Harke, hod. Z. Chłapowskiego, 2. rtm. Ładoś — „Blask" (145 zł), 3. por. Bilwin Jerzy — „Czarodziej" (120 zł) po Harlekin i Emisja, hod. J. ks. Radziwiłł, 4. por. Pohorecki — „Czujny" (100 zł), 5. por. Orpiszewski — „Czar III" (90 zł), 6. por. Pohorecki — „Burza" (80 zł), 7. por. Orpiszewski — „Delegat" (70 zł), 8. por. Szopski — „Wróbel" (60 zł), 9. inż. H. Strzeszewski — „Gogo" (50 zł), 10. por. Zelewski — „Dagmara" (40 zł), 11. inż. H. Strzeszewski — „Bartek" (35 zł), 12. por. Zelewski — „Bajor" (30 zł.).

Mistrzowski Konkurs w skokach przez przeszkody. Startów 11.

1. Por. Skulicz, 2. ppłk. st. sp. Rómmel, 3. kpt. Biliński.

Mistrzowski Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego. Startów 18.

1. Rtm. Mossakowski — „Aldona Czamara" (1500 zł) po Ballyheron i Karabela, hod. L. J. bar. Kronenberg, 2. por. Wojciechowski — „Ali-Bej II" (1000 zł) po NN., hod. Studziński, 3. rtm. Rylke — „Andahar" (750 zł) po Bafur i Ruby" hod. A. hr. Potocki, 4. por. Tudziński — „Zamożny" (575 zł), 5. mjr. Królikiewicz — „Caballero" (425 zł), 6. rtm. Rojcewicz — „Zadymka II" (300 zł), 7. rtm. Męczarski — „Wdzięczny" (250 zł), 8. por. Kowalski — „Zeus V" (200 zł).

DZIEŃ ŚW. HUBERTA

Poznański Klub Jeździecki obchodził w dniu 29.10 rb. doroczne święto św. Huberta tradycyjnym biegiem myśliwskim. W biegu wzięło udział 58 jeźdźców wojskowych i cywilnych. Wśród 30 blisko jeźdźców cywilnych zwracały na siebie uwagę barwnym strojem i dobrą postawą jeździecką zgrabne sylwetki kilkunastu młodych amazonek. Trasa długości ok. 10 klm wiodła od hippodromu przy ul. Grunwaldzkiej okolicami Poznania do lasu na Golęcinie, gdzie był ukryty symboliczny lis. Maestrem był major Majewski, który prowadził bieg bardzo umiejętnie. Kawalkada wyruszyła z hippodromu punktualnie o godz. 14,30 przy dźwiękach orkiestry wojskowej. Z kawalkadą wyruszył w kierunku mety—Golęcinie sznur aut i wzorowych zaprzęgów konnych, z których liczni widzowie mieli możność obserwować bieg na kilku kolejnych skrzyżowaniach drogi z trasą biegu. Bieg szedł bardzo sprawnie; naogół uczestnicy biegu, wśród których były nawet asy jeździectwa poznańskiego, wykazali dużą kulturę jeździecką i umiejętność panowania nad sytuacją.

Kilka przeszkód naturalnych oraz zjazdy i wyjazdy, dla których wykorzystano nierówności terenu, urozmaiciły bieg. Zwycięzcą okazał się ppor. Wł. Chmiel z pozn. pułku piechoty, który schwytał sumbolicznego lisa w lasku golęcińskim. Po zakończeniu biegu na pięknej polanie lasku odbyło się rozdanie odznak pamiątkowych przy dźwiękach muzyki wojskowej. Odznaki wręczyła p. dyrektorowa Starkowa z Lubonia, poczym jeźdźcy ruszyli parami przez miasto do ujeżdżalni przy Wałach Warneńczyka (obok Domu Żołnierza), gdzie nastąpiło rozwiązanie biegu. Barwna kawalkada jeźdźców, która o zmroku już przeciągnęła ulicami śródmieścia, wzbudziła powszechne zainteresowanie przechodniów. Po rozwiązaniu biegu Zarząd Klubu przyjmował uczestników biegu i zaproszonych gości tradycyjnym bigosem w specjalnie urządzonej i odpowiednio przystrojonej hali ujeżdżalni. W bardzo miłym, pogodnym nastroju w atmosferze szczerego koleżeństwa sportowego przy dźwiękach muzyki ochoczo tańczono i raczono się bigosem.

Tak Poznański Klub Jeździecki obchodził dzień patrona jeździectwa.

ZAGRANICZNA

FRANCJA

Jeden z największych francuskich hodowców i właścicieli stajen wyścigowych, Olivier hr. de Rivaud zmarł, przeżywszy lat 62.

W stadninie zmarłego La Bascoé urodziły się i wychowały takie wielkości turfowe jak derbista Château Bouscaut, Ukraine (Pr. de Diane), Barneveldt (Grand Prix de Paris) i wiele innych klasowych koni.

Comte O. de Rivaud posiadał też dużą stajnię płotowo-przeszkodową, zajmując stale czołowe miejsca w wykazie właścicieli stajen według sum wygranych. W r. 1937 należący do O. hr. de Rivaud og. Skiff zdobył w Niemczech zaszczytną nagr. Alpen-Preis. W r. b. wyróżniał się steepler Dago, zwycięzca największego steeple'u w Auteuil (Pr. du Président de La République).

Bracia ś. p. O. hr. de Rivaud Max i Réné zamierzają nadal kontynuować dzieło zmarłego i prowadzić tak hodowlę jak i stajnie wyścigowe.

ITALIA

Właściciel słynnej stadniny della Pellegrina dr Carlo Roncoroni zmarł, przeżywszy lat 56. Z najlepszych crack'ów wychowanych w stadninie w latach ostatnich, wymienić należy Amerina'ę, Silvana'ę, Maenio i in. Po śmierci dr Carlo Roncoroni cały materiał hodowlany stadniny della Pellegrina nabyty został przez znanego hodowcę p. Crespi do jego stadniny del Soldo. Najcenniejszą z nabytych klaczy stadnych jest Pastorella, matka Amerina'y i Silvana'y.

NIEMCY

Jak i w roku ubiegłym **stadnina Schlenderhan** posyła w tegorocznym sezonie rozpłodowym 5 klaczy za granicę do stanówki najlepszymi ogierami wzamian czego przyjmuje do Oleander'a odpowiednią ilość klaczy, należących do właścicieli tych ogierów. Dwie klacze przeznaczone są pod Ortello (Teddy), dwie idą do Anglii do stanówki z Early Scholl (Felstead) oraz z Pay up jedna wreszcie wysłana zostanie do Francji do Firdaussi (Pharos). W r. b. źrebna jest po nim matka Nereida'y Nella da Gubbio.

Lista Alchimista na nadchodzący sezon już od września jest zamknięta. Li-

sty Oleander'a, Ferro i Arjamana też są zapełnione. Rozpoczynający działalność stadną derbista 1937 r. Abendfrieden stanowi po 600 RM., taksa syna Oleandr'a Periander'a ustalona została na 500 RM.

U. S. A.

2 l. og. Porter's Mite, drugi na liście tegorocznych dwulatków za niepobitym El Chico, ustanowił nowy rekord światowy na dystansie 1300 m, przebywając w Champagne Stakes, w dn. 17 września rb. ten dystans w 1 m. 14,4 sek. W dwa tygodnie później, w dn. 1 października, Porter's Mite zdobył Futurity Stakes (El Chico nie miał wczesnego meldunku) na tymże dystansie 1300 m w identycznym czasie 1 m. 14,4 sek., powtarzając swój światowy rekord, co niewątpliwie świadczy o klasie ogierka. Dotychczasowy rekord światowy należał do og. Menow, który w 1937 r. wygrał Futurity Stakes w czasie 1 m. 14,8.

Ciekawym jest, że w roku ubiegłym 18-letnia matka Porter's Mite'a kl. Minima po Friar Rock (po Rock Sand) i Miss Minnie po Meddler i Spectrum po Orvieto, jałowa, po Royal Minstrel, była przez swego właściciela J. H. Whitney'a sprzedana za... 25 dolarów!

ANGLIA

W Londynie zmarł w tych dniach jeden ze słynnych hodowców, właściciel stajni wyścigowej okresu przedwojennego Sir Walter Raphael. Wśród wielu klasowych koni posiadał zmarły og. Louviers, który był drugim w Derby 1909 r. za Minoru, og. Louvois — drugi w Derby 1913 r. za Aboyeur'em, Tagalie, derbistkę 1912 r. i zwycięzczynię 1000 Gwinei.

W wieku 85 lat zmarł w Anglii jeden z najznakomitszych żokei angielskich wszystkich czasów John Armstrong, który, między innymi końmi, dosiadał Isonomy we wszystkich jego wyścigach.

W powrotnej drodze z Kanady nagle zmarł lord Stanley, starszy syn lorda Derby. Zmarły posiadał dużą stajnię wyścigową i w jego barwach biegała znakomita kl. Quashed (Oaks, Ascot Gold Cup.).

STATYSTYKA WYŚCIGÓW PŁASKICH

Właściciele

	Zwyc.	Wyśc.	£
Lord Derby	21	45	33.336
James V. Rank	10	21	27.185
H. E. Morris	4	6	20.269
Ks. Aga Khan	13	18	19.759
Sir H. Cunliffe Owen	4	8	19.400
P. Beatty	5	11	14.776

Hodowcy

Lord Derby	20	43	31.286
Stadn. Sledmere	10	16	24.310
Ks. Aga Khan	24	11	23.661
Stadn. Weir Bank	10	14	20.529
Stadn. Banstead Manor	2	4	19.910
Will. Woodward	8	13	12.670

Trenerzy

Kap. C. Boyd Rochfort	26	40	45.503
F. Darling	31	50	43.395
Frank Butters	29	43	39.359
C. Leader	19	45	32.493
J. Lawson	22	35	32.176
J. Jarvis	27	43	31.993

Żokeje

	Zwyc.	Jazd	%
Gordon Richards	182	763	23,88
W. Nevett	104	554	18,95
E. Smith	93	655	14,19
R. Perryman	65	336	19,34
H. Wragg	65	510	12,74
P. Beasley	62	341	18,18

HANDICAP ORIENTACYJNY DWULATKÓW

W angielskim czasopiśmie „Sporting Life" autor, piszący pod pseudonimem Augur ogłosił następujący handicap 34 najlepszych dwulatków w skali wagi 58½ kg do 49½ kg.

Panorama	58½ kg
Portobello	57
Cockpit	56½
Easy Going	55½
Meadow	55½
Prometheus	55½
Wheatland	55
Money Down	54½
Chancery	54
Dhori	54
Apple Ring	53½
Cosmopolitan	53½
Gold Vista	53½
Inchmahone	53½
Bavra	52
Control	52
Belle Travers	51½
Bosley	51½
Diadoque	51½
Good Fara	51½
His Highness	51½
Heliopolis	51
Curtain Call	50½
Rossinver	50½
Titan	50½
Yakimour	50½
Brush Light	50
Cougar	50
Jigger The	50
Mercator	50
Spadassin	50
Vesperian	50
Aurora	49½
Lydia	49½

Wyniki większych gonitw zagranicznych

Wiedeń, 23 października 1938.

Austria Preis, 26.000 szylingów — 1300 m.

1. **Rianas**, 4 l. wał. gn. (Ganelon — Repcse), ks. Festetics, 62 kg, ż. V. Esch.
1. **Credo**, 4 l. og. gn. (Caissot — Naplo), E. v. Jeszensky, 62½ kg, ż. A. Klimscha.
3. **Puczur**, 2 l. og. (po Caissot), E. v. Jeszensky, 48½ kg, ż. L. Rosza.

b. m. Erredes.

Wygrane w walce łeb w łeb — 1½ dł., Tot.: 13, 11, 18, 12:10.

Newmarket, 25 października 1938.

Criterion Stakes, 617 £ — 1200 m, dla 2-latk.

1. **Fox Cub**, og. kaszt. (Foxhunter — Dorina), Ed. Esmond, 53½ kg, ż. Gordon Richards (koń francuski).
2. **Hypnotist**, og. (po Hyperion), William Woodward, 53½ kg, ż. P. Beasley.
3. **Kenilworth**, og. (po Bosworth), lorda Astora, 53½ kg, ż. R. A. Jones.

b. m.: Wheatland, Sir Roger.

Wygrane o szyję — 2 dł., Czas: 1:15, Zakłady: 2:1, 6:5, 10:1.

Lowther Stakes, 1.205 £ — 2800 m.

1. **Sultan Mahomed**, 4 l. og. siwy (Massine — Rollybuchy), 57½ kg, ż. C. Smirke.
2. **Bukleigh**, 6 l. og. (po Sansovino), lorda Glanely, 57½ kg, ż. M. Beary.
3. **Pappageno II**, 3 l. og. (po Prince Rose), G. F. X. Hartigan, 52¼ kg, ż. Gordon Richards.

b. m.: Bendex.

Wygrane o łeb — łeb. Czas: 3:4,6, Zakłady: 13:8, 4:1, 11:8.

Newmarket, 26 października 1938.

Cesarewitch Stakes. Handicap 2.000 £ — 3600 m.

1. **Contrevent**, 3 l. og. (Deiri — Persian Princess), ks. de F. Lucinge, 41¾ kg, ż. A. Tucker (koń francuski).
2. **Dubonnet**, 3 l. og. (po Papyrus), J. P. Hornung, 48 kg, ż. Gordon Richards.
3. **Feb**, 7 l. wał. (po Son in Law), E. Benson, 48½ kg, ż. E. Smith.

b. m.: 25 koni.

Wygrane o 1½ — 1½ dł., Czas: 3:55⅗.

Zakłady: 100:7, 100:7, 9:1.

Zwycięzca jest urodzony we Francji i należy do Francuzki.

Newmarket, 28 października 1938.

Dewhurst Stakes, 1.810 £ — 1200 m. dla 2 latk.

1. **Casanova**, og. kaszt. (Hyperion—Double Life), lady Zia Wiernher, 55 kg, ż. P. Beasley.
2. **Bellman**, og. (po Achtoi), L. Corbett, 55 kg, ż. H. Wragg.
3. **Badri**, og. (po Blenheim), ks. Aga Khan, 55 kg, ż. Gordon Richards.

b. m.: Mauna Kea.

Wygrane o łeb — 3 dł., Czas: 1:28,2. Zakłady: 11:8 „na", 2:1, 6:1.

Champion Stakes, 2.180 £ — 2000 m.

1. **Rockfel**, 3 l. kl. gn. (Felstead — Rockliffe), Sir H. Cunliffe Owen, 53 kg, ż. H. Wragg.
2. **Pasch**, 3 l. og. (po Blandford), H. E. Morris, 54½ kg, ż. Gordon Richards.
3. **L'Ouragan III**, 3 l. og. (po Banstar), ks. de F. Lucinge, 54½ kg, ż. R. Brethes.

b. m.:Portmarnock, Ramtapa.

Wygrane o 5 — 4 dł., Czas: 2:05,8, Zakłady: 2:1, Pari 100:8.

Longchamps, 30 października 1938.

Prix de La Fôret 100.000 fr. — 1400 m.

1. **Dixiana**, 2 l. kl. (Jacopo — Bobbles) lady Granard, 47½ kg, ż. M. Allemand.
2. **Iskandar**, 4 l. og. (po Sardanapale), bar. M. de Rothschild, 65 kg, ż. F. Rochetti.
3. **Canzoni**, 2 l. kl. (po Banstar), M. Boussac, 49½ kg, ż. A. Rabbe.

b. m.: ,Emir d'Iran, Ma Normandie, Miraculeux, Last Post, Citron.

Wygrane o 1½ — ¾ dł., Czas: 1:28,5, Tot. 44, 15, 15, 22:10.

Longchamp, 30 października 1938.

Prix Gladiateur, 60.000 fr. — 6200 m.

1. **Pretender**, 4 l. wał. (Massine — Royaliste), J. Boutier, 55½ kg, ż. G. Delaurie.
2. **Evohé II**, płn. wał. (po Mousko), A. Vidal, 59½ kg, ż. L. Toche.
3. **Ptoly Buzz**, 5 l. og. (po Ptolemy), A. Veil-Picard, 60 kg, ż. C. Bouillon.

b. m.: Le Coyote, Prince de Paris, Brigantin.

Wygrane o 1 — 1½ dł., Czas: 7:25,4. Tot.: 47, 28, 34:10.

Wiedeń, 30 października 1938.

Herbst Moden Preis, 12.000 Mk. — 2400 m.

1. **Trollius**, 4 l. og. kaszt. (Oleander — Tiberia), st. Zoppenbroich, 57 kg, ż. E. Böhlke.
2. **Cabala**, 4 l. og. (po Caissot), M. Schiffer, 57 kg, ż. J. Guitai (koń węgierski).
3. **Wunderhorn**, 3 l. og. (po Oleander), st. Schlenderhan, 52 kg, ż. H. Berndt.

b. m.: Blasius, Dragonyos, Ultimo, Mister Chum.

Wygrane o kr. łeb.—1 dł., Czas: 2:37,6, Tot.: 37, 13, 11, 12:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

T. BROCHOCKI

MIERZYNY

Zainteresowanie końmi polskimi za granicą w ostatnich latach wzrasta bardzo znacznie z roku na rok. Świadczy o tym wzmagający się stale eksport naszych koni za granicę zarówno hodowlanych jak i użytkowych.

W pismach czy to fachowych czy codziennych znajdujemy częste wzmianki o zakupie przez zagranicę naszego materiału zarodowego, zwłaszcza koni arabskich, szczególnie przez zagranicznych hodowców cenionych. Mało jednak u nas się wie o opinii, jaką posiadają za granicą nasze mierzyny, te bezcenne, a nieocenione przez nas samych małe miejscowe koniki. Już wojna europejska dała możność stwierdzić, niezbicie wysoką wartość naszego mierzyna, wyciągającego z grząskiego błota wojskowe ciężkie wozy, lub działa.

Opinia, jaką sobie nasz mierzyn wyrobił w czasie wojny nie tylko nie pogorszyła się, przeciwnie stale się poprawia i utrwala. Świadczą o tym liczne zakupy tych koni, dokonywane przez zagraniczne komisje. W ciągu bieżącego lata dokonywały zakupów mierzynów i huculów komisje niemiecka i grecka. Ta ostatnia, z którą miałem sposobność zetknąć się osobiście, wyrażała się o naszym koniku z niesłychanym uznaniem. Słowem zagranica docenia w zupełności nasze mierzyny, u nas zaś samych w tej sprawie są wielkie luki. Własny interes nakazuje zajęcie się naszym konikiem tak pod względem hodowlanym jak i handlowym. Trzy są skupiska polskich koników mianowicie: Małopolska Wschodnia z przodującą Huculszczyzną, Biłgorajskie oraz Łomżyńskie z puszczą Kurpiowską.

Pomijam w tym miejcu różnice pochodzeniowe koni, znajdujących się w każdej z wyżej podanych okolic — nie o to bowiem nam w tej chwili chodzi, dość, że tymi końmi jest coraz większe zainteresowanie i fakt ten zmusza niejako do naprawienia błędu przeszłości i zajęcia się naszym mierzynem. Koń huculski jest otoczony pewną opieką, którą roztacza nad nim Zwiazek Hodowców Konia Huculskiego, mieszczący się we Lwowie. Koń zaś biłgorajski i kurpiowski czeka na otoczenie go opieką i doczekać się tego musi. Jak wykazują odnośne rejestracje, przeprowadzone przez inspektorów chowu koni, istnieje jeszcze w terenie znaczna dość liczba doskonałych typowych klaczy mierzynów. Klacze te rozproszone, często wynędzniałe, pozbawione choćby prymitywnego nadzoru i opieki, wykazują jednak tak niespożytą siłę życiową, że pomimo wszystkich niewygód, pracują wydatnie i z reguły nigdy nie chorują. Dotkliwy tylko brak odczuwa się na każdym kroku odpowiednich ogierów i ten moment jest istotną tamą w postawieniu naszej hodowli mierzynów na właściwej stopie. W takich razach zwykle rzucamy wiele mówiące spojrzenie w kierunku Wydziału Chowu Koni Ministerstwa Rolnictwa i R. R. i stamtąd spodziewamy się rady i pomocy. Ministerstwo Roln. i R. R. należycie docenia wartość naszych mierzynów i konieczność opieki nad tą gałęzią hodowli koni, to też znajdujemy tam zawsze największe zrozumienie.

Za najpilniejsze i najcelowsze posunięcia w tej dziedzinie uważamy zapewnienie okolicom, gdzie znajduje się mierzyn odpowiedniej ilości właściwych ogierów państwowych, bądź też udzielanie subwencji na zakup tych ogierów hodowcom. Jako drugi bardzo ważny moment, uważamy założenie pepiniery hodowlanej mierzyna, gdzieby zgrupowanych było kilka klaczy i odpowiedni ogier. Pepiniera taka winna dostarczać dobrze odchowanego materiału hodowlanego dla okolicznych małorolnych. Wreszcie stworzenie źrebięciarni, któraby skupowała źrebięta od nie mogących je wychować małorolnych hodowców.

Poza tym wydaje się niezbędnym ujęcie w ewidencję hodowli mierzynów, przedstawiających wartość tak hodowlaną jak sprzedażną.

Ujęcie w karby organizacyjne naszej hodowli mierzynów jest sprawą doniosłej wagi, tak ze względów ogólnopaństwowych, jak i ze względu na interes najbiedniejszej, a więc i najwięcej potrzebującej pomocy części ludności rolniczej, dla której koń ten jest poprostu zbawieniem. Rezultaty tej pracy, która dzięki poparciu Ministerstwa Roln. i R. R. już się w terenie rozpoczyna, nie dadzą długo na siebie czekać.

KOMUNIKATY

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI PRZY WARSZAWSKIEJ IZBIE ROLNICZEJ

Prosimy P. P. Hodowców, pragnących nabyć ogiery na warunkach subwencyjnych, o niezwłoczne podanie do Związku ile gotówki własnej na ten cel przeznaczają, oraz wskazania ogiera, o ile mają go upatrzonego. Panowie właściciele ogierów, przeznaczonych na sprzedaż proszeni są o zgłoszenie ich do Związku (Warszawa, Al. Jerozolimskie 39) z podaniem rodowodów i cen.

Pragnąc uskutecznić zakup ogierów przed porą zimową, prosimy o niezwłoczne zgłoszenia.

***

Redakcja Ksiąg Stadnych Koni Półkrwi wojew. centr. i północno - wschodn. podaje do wiadomości, że Komisja do spraw tych Ksiąg na posiedzeniu w dniu 18 października b. r. (Protokół Nr VII pkt. 5) postanowiła, że „od chwili obecnej przy zgłoszeniach koni, których matki nie są wpisane do Ksiąg Stadnych należy wymagać przedstawiania redakcji poświadczonych dowodów urodzenia tych klaczy - matek, względnie powoływać się na tom, lub dodatek ze wskazaniem stronicy, do którego został zapisany przychówek takiej klaczy - matki. Jeżeli redakcja poświadczony dowód urodzenia klaczy-matki nie wpisanej do Ksiąg stadnych zwraca właścicielowi klaczy, natenczas redakcja winna dokonać na zgłoszeniach przychówku takich klaczy adnotację uwzględniając dokumentację świadectwa pokrycia i dowodu urodzenia (cyfry i daty) państwowych stad ogierów, lub instytucji, która wydała świadectwo uznania dla licencjonowanego ogiera własności prywatnej.

KLISZE WYKONAŁA: »CHEMIGRAFIA POLSKA« WARSZAWA, LIPOWA 7A, TEL. 602-40



Szóstka klaczy stadniny Dobrojewo.

Hodowla koni w Dobrojewie

woj. Poznańskie, pow. Szamotuły, właść. Jan hr. Kwilecki.

Stadnina w Dobrojewie jest jedną z najstarszych w województwie Poznańskim. Hodowla ta wzbudza zainteresowanie ze względu na przeprowadzony w niej ciekawy eksperyment przekrzyżowania ogierami arabskimi całego licznego tamtejszego materiału stadnego koni, pochodzenia wschodnio - pruskiego, a częściowo hanowerskiego. Prócz tego warto podkreślić duży wpływ Dobrojewa na liczne stadniny w Wielkopolsce. W latach 1930—33 omawiana stadnina ograniczała ze względów materialnych stan liczbowy i wtedy to „matki dobrojewskie“ rozeszły się dosłownie po całej Polsce, zdobywając wszędzie uznanie hodowców.

Nim przejdę do szczegółów, pragnę pokrótce zaznajomić czytelnika z warunkami hodowlanymi Dobrojewa i historią stada.

Teren omawianych dóbr jest falisty, gleba — gliniasto-marglista, zasobna w wapno, nadająca się do uprawy roślin pastewnych jak lucerna i koniczyny. Mimo skąpych na ogół opadów okolic Poznania, Dobrojewo rozporządza bardzo dobrym pastwiskiem, które znajduje się w rozległym jarze. Jar ten użyźniany jest przez liczne źródełka, dostarczające niezbędnej wilgoci dla bujnej wegetacji podsiewanych tam traw. Już te parę szczegółów wystarcza do określenia warunków hodowlanych Dobrojewa jako dodatnie. W rzeczy samej inż. J. Grabowski*) zalicza powiat szamotulski do „Południowo - zachodniego wielkiego bloku wielkopolskiego o warunkach hodowlanych wybitnych, całkowicie lub częściowo“. Warto też przytoczyć, że przed wojną takie czynniki autorytatywne dla hodowli niemieckiej, jak hr. Lehndorf i von Oetingen projektowali założenie w szamotulskim i to w okolicach Dobrojewa filii Traken. Z zamiarami tymi nie kryli się, a dokładność dociekań nad tą kwestią posunęli nawet do badań: zdrowotności wiejskich dzieci z tych stron, wzrostu rekruta, jakości jęczmienia browarnianego, suchości remontów kawaleryjskich.

Jak świadczą wiarygodne tradycje, hodowlę w Dobrojewie prowadzono w typie konia szlachetnego już od roku 1787. W tym czasie omawianą majętność nabywa Łukasz Kwilecki, po którym dziedziczy ją Adam Kwilecki, rotmistrz chorągwi husarskiej. Jeden z jego synów Leonard Kwilecki brał udział w powstaniu 31 r. pod generałem Romarino na koniach własnych, wyhodowanych w Dobrojewie. O tym zaświadczył wnukowi śp. Franciszkowi Kwileckiemu 90-letni trębacz Leonarda Dunaj, emeryt zamieszkały w Dobrojewie. Ojciec śp. Franciszka Kwileckiego a syn Leonarda Stefan Kwilecki, odznaczał się wielkim zamiłowaniem do konia. Doradcą jego i przyjacielem był znany hippolog J. Trzebiński z Miławczyc. Po Stefanie Kwileckim zostały medale otrzymane za konie na wystawach rolniczych, w okresie od 1866—1891 r. jeden złoty, 4 srebrne i 3 brązowe. Stefan Kwilecki pozostawił stadninę bez domieszki krwi zimnej, która już w owe czasy zaczęła napływać do Wielkopolski z zachodu. Zarówno Stefan Kwilecki jak i zmarły w ubiegłym roku śp. Franciszek hr. Kwilecki, używali do roku 1912 prawie wyłącznie ogierów półkrwi angielskiej. Konie te przychodziły z założonej w 1816 r. stadniny w Sierakowie, a stąd też hodowla w Dobrojewie związana jest ściśle z prądami i hitorią wspomnianego dépôt. Rodowody tych ogierów bardzo starannie zredagowane do pięciu pokoleń wstecz przez Zarząd Sierakowa, a następnie również starannie przechowane w liczbie 63 w archiwach Dobrojewa, rzucają wiele światła na genetyczną stronę tamtejszej hodowli. Wspomnę tu jednakże tylko o tych reproduktorach, które najczęściej powtarzają się w tablicach genetycznych klaczy i po których jeszcze 10 lat temu było w stadzie więcej, niż 2 matki. Do nich należą: urodzony w 1866 r. Welington, którego matka Welleda była po folblucie Emilias z klaczy Wega po sprowadzonym z Persji do Traken ogierze arabskim Bagdadli, a ojciec Vorvärts po czołowym folblucie Sachama, od klaczy Vecordia, która była córką wspomnianej już Wegi. Jak więc widać rodowód Welingtona wykazywał bardzo bliski inbreed na Wegę po arabie Bagdadli, nadto zawiera $^{5}/_{8}$ krwi pełnej, czyli $^{3}/_{16}$ krwi arabskiej, $^{10}/_{16}$ krwi angielskiej, $^{3}/_{16}$ krwi konia miejscowego. Po ogierach trakeńskich Panzenbrecher i Almenrausch było w Dobrojewie w 1922 r. 14 klaczy. Reproduktory te pochodziły po ogierze półkrwi Elfenbein, który wywodził się od kapitalnego folbluta Marsworth. Rodowód tych ogierów wykazuje inbreed na Robelmana, anglo-araba po Gangesie, z 5 wolnymi pokoleniami, nadto spotykamy w nim raz znanego nam już araba z Persji Bagdadli. Po trakeńskim ogierze Haderer było w Dobrojewie w 22 r. 7 klaczy. W rodowodzie tego reproduktora występuje po

*) Inż. Jan Grabowski: Warunki, rozmieszczenie, poziom i okręgi hodowli koni w Polsce.

stronie żeńskiej dwa razy anglo-arab Inspektor, a po męskiej raz Robelman, obydwaj synowie Gangesa. Fürstentag i Medusensohn, (w 22 r. 10 klaczy), zawierają po stronie żeńskiej krew Gangesa. Strolch i Habsburger, konie hodowli Wielkopolskiej, zostawiły w Dobrojewie 17 klaczy. Strolch był po wschodnio - pruskim ogierze Streber, który był znowu inbreedowany na Robelmana (trzy wolne pokol.), a Habsburger był po cenionym w Wielkopolsce Habakuku, od matki Ceres po poprzednio wspomnianym Streberze z krwią Robelmana. W tablicach genetycznych ogierów: Cyd i Wialdo, które reprezentowane były 10 lat temu w stadzie przez 15 klaczy, występuje po stronie męskiej anglo-arab Inspektor po Gangesie. Ogier beberbecki Galba, również z krwią Robelmana po Gangesie reprezentowany był w stadzie przez 7 matek.

Jak więc wynika z tego krótkiego przeglądu klaczy z 1922 r., najbardziej zasłużyły się w Dobrojewie w okresie przedwojennym ogiery trakeńskie lub ich produkty konie hodowli wschodnio - pruskiej lub Wielkopolskiej. Warto zaznaczyć, że prócz omówionych wyżej rodowodów ogierów z krwią Gangesa, które w 22 r. reprezentowane były przez żyjące klacze, znajduje się w archiwach Dobrojewa dalszych 27 tablic rodowodowych reproduktorów z tą krwią i to głównie pochodzenia trakeńskiego. Przy czym jak wykazuje analiza tych rodowodów wynika, że w drugiej połowie ubiegłego stulecia, robiono w Trakenach dość często inbreedy na orientalną krew Gangesa, oraz jego synów Robelmana i Inspektora, i to w myśl zasady hr. Lehndorfa z nie więcej jak 3 — 5 wolnymi pokoleniami. Dalej, jak wykazują rodowody protoplastek dwóch najważniejszych rodzin dobrojewskich Agi i Jusi, a także żyjącej klaczy Bułki i innych nieżyjących, w samym Dobrojewie robiono na omawianą krew niejednokrotnie inbreedy. Brak jest bliższych danych stwierdzających kiedy poszczególne ogiery stacjonowały w Dobrojewie, ale kolejność wypisywanych dat urodzeń na arkuszach genetycznych zdają się wskazywać, że orientalną krew Gangesa i synów jego Robelmana i Inspektora inbreedowano metodycznie w stadninie dobrojewskiej. Również wśród klaczy włościańskich znajduje się w okolicach omawianej stadniny bardzo dużo koni z krwią Gangesa i Inspektora. Fakt ten może posłużyć jako przykład głębokiej myśli hodowlanej, którą kierowali się przedwojenni kierownicy Sierakowa, przesyłając na okresy kopulacyjne stale ogiery z tą samą krwią.

Wypada tu jeszcze wspomnieć, o jasno-gniadym ogierze hanowerskim Randolfie, który był po folblucie The Prince z krwią Melbourne. Ogier ten dał 12 pokrojowo dobrych matek, które jednak na dalszą hodowlę większego wpływu nie wywarły.

Wydaje się, że na podstawie przytoczonych wyżej danych, można stadninę dobrojewską przed tym jeszcze nim zaczęto infiltrować do niej krew arabską, określić, z wyjątkiem wspomnianych klaczy po Randolfie, jako materiał, w którym wybitnie pulsowała krew Traken, a częściowo stadniny w Beberbeck. Przy czym należy podkreślić, że sprowadzone przez Franciszka hr. Kwileckiego araby już w licznych egzemplarzach matek stadnych znajdowały podkład krwi orientalnej perskiego araba Bagdadli, a nade wszystko anglo-araba Gangesa, oraz synów jego Inspektora i Robelmana. Krew Gangesa a specjalnie męska linia syna jego Inspektora odegrała w hodowli Traken nader ważną rolę. Z braku miejsca pozwolę sobie odesłać czytelnika do artykułu p. Zofii hr. Mycielskiej „Poznańskie ma głos" (Nr 17 Jeździec i Hodowca r. 37), ograniczając się tylko do cytowania słów Szanownej Autorki, która po wyliczeniu najbardziej zasłużonych rodzin klaczy trakeńskich t. zw. „Hauptfamilien" pisze: „W najbliższych pokoleniach widzimy tam najczęściej nazwy Inspektor po Ganges oraz Bagdadli".

Od 1912 r. zaczyna się wpływ na Dobrojewo ogierów orientalnych. Jako pierwszy przybył do stadniny Hadudy, urodzony w Jezopolu w 1888 r. Ogier ten wywodził się od słynnego Hadudego, sprowadzonego ongiś do Babolny wprost z pustyni. Hadudy padł w Dobrojewie, zastawiając 30 źrebiąt, z których większość stanęła przed pierwszą w poznańskim polską komisją remontową; 12 zaś wybitnych klaczek pozostawiono na matki. Klacze te zapisano do „Poznańsko - pomorskiej księgi stadnej koni półkrwi arabskiej". Rzecz charakterystyczna, że wywodziły się wszystkie one z klaczy, które miały duży dopływ krwi Gangesa, Robelmana i Inspektora.

Poza Hadudym przybyły do stadniny w czasie wojny światowej dwa araby: Padyszach i Durbar. Pierwszy zostawił w stajni dobrojewskiej 2 dobre matki, a drugi 5. Słów parę należy poświęcić Durbarowi, po którym wspomniane potomstwo okazało się w dalszej hodowli szczególnie cennym. Ogier ten urodził się w Pełkiniach w stadzie ks. W. Czartoryskiego z siwej Porażki, która była prawnuczką oryginalnej arabki Gazelli i or. ar. Bagdad. Ojcem Durbara był ciemno-gniady Hermit zakupiony dla Pełkiń w 1910 r. przez hr. Dzieduszyckiego w Indiach; uczestnik w ojczyźnie swej wielu wyścigów i biegów, sprzedany po tym do austriackiego rządowego stada w Radowcach, Hermit miał 154 cm. wzrostu, a wychowany w Polsce na płycie czarnomorsko - podolskiej Durbar był o 2 cm. wyższy.

Ocalały dziwnym trafem z pożogi bolszewickiej ostatni okaz stadniny stawiszczańskiej Velasquez, dostał w Dobrojewie częściowo już klacze po Hadudym i Durbarze. Velasqueza zapisano do polskiej księgi arabskiej, gdyż został on rozpoznany przez naocznych świadków i miał wypalony herb Branickich. Ogier ten wykazywał duży jak na araba wzrost i masę, a wybitne potomstwo dawał z klaczami przyziemnymi i bardzo głębokimi. Jak się teraz okazuje, największą jego zaletą była wielka siła przekazywania szlachetności i suchości, którą konie z jego krwią w dalszych pokoleniach stale dziedziczą.

Franciszek hr. Kwilecki zachęcony dobrymi rezultatami z wyżej omówionymi ogierami czystej krwi arabskiej i nie mogąc podobnych znaleźć w ogołoconych przez Niemców z krwi arabskiej stadninach rządowych w Wielkopolsce, wybrał się do Janowa Podlaskiego z prośbą o przydzielenie do jego stadniny orientalnych ogierów. Wycieczka ta została uwieńczona zjawieniem się w Dobrojewie Arabi Paschy i Schagyi X 10. Tak więc dopływ krwi orientalnej do stada dobrojewskiego nie został przerwany. Obydwa wspomniane ogiery nie zawiodły pokładanych w nich nadziei, a dostawszy klacze po Hadudym, Durbarze, Padyszachu i Velasquezie zaczęły w Dobrojewie utrwalać już typ konia o pokroju charakterystycznym dla araba. Stąd też przybyło koniom harmonii, suchości, zmniejszyły się jednak wzrost i masa, co obniżyło do pewnego stopnia ich wszechstronność użytkowania. Zarysowało się zatem pytanie, czy w dalszym ciągu stosować krzyżówkę wypierającą arabami, czy też w celu dodania wzrostu i masy użyć innych ogierów. Pytanie to rozstrzygnięto, sprowadzając ramowego folbluta Dissension po Planudes synu St. Simona. Krok ten był usprawiedliwiony dobrą kością matek, ich głębokością, a nade wszystko stanem psychicznym klaczy o łagodnym, żywym, lecz bynajmniej nie nerwowym temperamencie, wobec czego można było

sobie pozwolić na bezpośrednie dolanie krwi pełnej. Czyn ten, jak się niebawem okazało, był trafny, gdyż wyszły z powyższego połączenia konie bardzo praktyczne średniego wzrostu o pokroju idealnym pod siodło i do pługa.

Tak więc samo życie podsunęło Dobrojewu kierunek anglo-arabski. Kierunek ten stadnina pragnie już stale utrzymać na przyszłość i to przez nawrócenie ogierami półkrwi angielskimi do prądów krwi, które nurtowały w stadninie jeszcze przed tym, nim zaczęto do niej infiltrować krew orientalną, a więc przede wszystkim, o ile byłoby to możliwe, do krwi Gangesa, Robelmana i Inspektora.

Jak zaznaczyłem, stadnina dobrojewska w latach od 31 — 34 r. przechodziła kryzys hodowlany, na co złożyły się warunki materialne dóbr dobrojewskich, jak również orientacja, że przy słabej opłacalności niemal wszystkich gałęzi produkcji rolnej właśnie hodowla koni jest wybitnie deficytowa. Dopiero po szczęśliwym załatwieniu spraw finansowych, przystąpiono do odchowywania licznych jeszcze, ale w podeszłym wieku klaczy stadnych. W ten sposób odżyła tradycja hodowlana rodu Kwileckich, a 92-letni koniuszy śp. Krauze, chodząca kronika stadniny, patrząc na przychówek po ogierze Schagya Giewont mógł, jak mówił, rzeczywiście spokojnie zamknąć oczy. Stare bowiem matki z krwią Hadudego, Durbara, Velasqueza i Arabi Paschy dały ze wspomnianym ogierem bardzo dobre potomstwo, z którego 18 klaczek najlepszych wybrano z trzech po sobie następujących roczników na matki. 4 z tych klaczek najstarsze dały już w tym roku pierwsze źrebięta.

Stadnina dobrojewska liczy w tej chwili 55 matek. Po klaczach tych znajduje się w stadzie około 100 źrebiąt, po ogierach Schagya Giewont, anglo-arabie Merkury i Urwisie ogierze półkrwi angielskiej. Można śmiało powiedzieć, że przychówek ten jest udany. Główna myśl jaka stadninie obecnie przyświeca, jest, jak wyżej zaznaczyłem, kierunek anglo-arabski półkrwi. Przy czym zostawiając na matki dąży się do wyrównania stada pod względem genetycznym i pokrojowym przez rozbudowywanie rodzin żeńskich od wybitnych protoplastek.

W tej chwili krystalizują się w Dobrojewie następujące rodziny: rodzina Agawy 5 matek. Klacze te są bardzo szlachetne w typie orientalnym o charakterystycznych głowach i lekko załamanej części twarzowej czaszki. Za jedyną wadę pod względem praktycznym można uważać u nich mały wzrost. Założycielka tej rodziny Aga dała w swej karierze stadnej ogiera Agar, zakupionego do P. S. O. Drugą cenną rodziną jest rodzina Jusi, która też rozeszła się bardzo szeroko i po innych stadninach Wielkopolskich. W Dobrojewie rodzina tej klaczy rozwinęła się przez córkę Jawę po Durbarze, która reprezentowana jest obecnie przez 6 klaczy. Są to konie pokrojowo mniej wyrównane, niż rodzina poprzednia, lecz nie mniej wszakże szlachetne. Klacze te są wszystkie bardzo żeńskie, a główną ich zaletą jest jak wydaje się przekazywanie cech pokrojowych ogierów. Trzecią cenną rodziną jest rodzina Bułanki, której matkę importowano ze wschodnich Prus. Z rodziny tej znajdują się 4 matki. Odznaczają się one kalibrem, długowiecznością, praktycznością i są w pracy twarde jak kamień. Trzy z nich są bułane i źrebięta po nich są najczęściej także bułane. Za najlepszą z tej rodziny uważam Bułkę, która ma w stadzie 3 córki przeznaczone na matki i 1 ogiera w P. S. O. Rodowód Bułki wykazuje ciekawy inbreed na Gangesa i folbluta Marstworth. Wszystkie 4 wspomniane klacze dają bardzo dobre i pokrojowo zbliżone źrebięta. Ze względu na konieczność skrócenia tematu, wspomnę już tylko o rodzinie Walkirji po Velasquez i rodzinie Mirabelli po Schagya X 10., która także dała ogiera do P. S. O.

Na zakończenie tego pobieżnego opisu matek dobrojewskich wspomnę jeszcze o białej jak śnieg i o skórze czarnej jak heban perle Dobrojewa Alinie, córce Velasqueza. Klacz ta wychowała już 3 reproduktory, a 2 od niej młodsze ogierki rokują także duże nadzie. Od Aliny znajduje się w stadninie jedna kapitalna pokrojowo matka Aldona po Dissension i bardzo dobra jej córka w źrebięciarni. Omówione rodziny klaczy wypełniają w Dobrojewie etat matek.

Bardzo życzliwe i fachowe ustosunkowanie się inż. Haya, kierownika dépôt ogierów w Sierakowie oraz dziedziczne zamiłowanie do konia Jana hr. Kwileckiego, a także dyrektora Dobrojewa inż. Frydrychowicza, jak również cenny, krwią arabską nasycony materiał matek, pozwala przypuszczać, że w krótkim czasie stadnina dobrojewska osiągnie jeszcze wyższy poziom, niż miało to miejsce w przeszłości. Wysiłkom skierowanym w tym kierunku i pracy, dla której jako motto z chwilą odzyskania Ojczyzny wypisano na dobrojewskiej księdze stadnej hasło: „W imię Boga i Ojczyzny — praca poświęcona kawalerii Polskiej“., składam na tym miejscu szczere szczęść Boże!

Tadeusz Bagieński.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA“

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE“ wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY“ 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr Nr 32

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

5455 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59

Ośrodki hodowli koni, które dostarczyły od 11 i więcej koni remontowych w r. 1937/8

(Dokończenie)

L.p.	Nazwisko i imię hodowcy	Miejscowość	Powiat	W 1	W 2	A K	A C	AL	ALO	M	Razem
	Woj. lubelskie:										
1	Chrzanowski Wincenty	Moroczyn	Hrubieszów	9	2	2	—	—	—	—	13
2	Smorczewski Władysław	Tarnogóra	Krasnystaw	8	2	1	—	—	—	—	11
3	Stokowski Karol	Oleśniki	Krasnystaw	14	2	—	—	—	—	—	16
4	Łoś Witold	Piotrowice	Lublin	11	1	—	—	—	—	—	12
5	Broniewski Zygmunt	Garbów	Puławy	11	1	—	—	—	—	—	12
6	Studziński Bolesław	Leśce	Puławy	10	2	—	—	1	—	—	13
7	Czetwertyński Seweryn	Suchowola	Radzyń Podl.	8	3	—	—	—	—	—	11
8	Ostrowska Helena	Jartypory	Węgrów	1	10	—	—	—	—	—	11
9	Szeptycki Aleksander	Łabunie	Zamość	14	2	—	—	—	—	—	16
	Woj. krakowskie:										
1	Potocki Adam	Krzeszowice	Chrzanów	10	2	—	—	—	—	—	12
2	Raczyński Edward	Nagawczyna	Dębica	13	4	—	—	—	1	—	18
3	Sanguszko Roman	Gumniska	Tarnów	14	1	2	—	1	—	1	19
	Woj. lwowskie:										
1	Potocki Alfred	Łańcut	Łańcut	14	5	1	—	2	—	—	22
2	Urbańska Maria	Tartaków	Sokal	4	2	4	—	—	3	—	13
	Woj. tarnopolskie:										
1	Lanckoroński Antoni	Jagielnica	Czortków	18	11	1	—	1	2	—	33
2	Potocki Alfred	Kurowice	Przemyślany	10	4	—	—	1	—	—	15
	Woj. pomorskie:										
1	Łangowski Leon	Mileszewy	Brodnica	5	4	—	—	2	—	—	11
2	Meysztowicz Józef	Piecewo	Brodnica	7	4	—	—	2	—	—	13
3	Hollatz Eitelfritz	Buczek	Lubawa	9	2	1	—	—	—	—	12
4	Prądzyński Lucjan	Skarpa	Sępólno	8	4	1	—	—	—	—	13
5	Kalkstein Antonina	Pluskowęsy	Toruń	9	1	—	—	1	—	—	11
6	Płoski Aleksander	Sokołowo	Rypin	11	2	—	—	—	—	—	13
	Woj. warszawskie:										
1	Grabińska Jadwiga	Walewice	Łowicz	5	6	—	—	—	—	1	12
	Woj. nowogródzkie:										
1	Fundacja Naukowa	Żemłosław	Lida	5	2	2	—	6	1	1	17
	Woj. wołyńskie										
1	Radziwiłł Janusz	Ołyka	Łuck	9	6	—	—	—	1	—	16
	Woj. łódzkie:										
1	Maltzan Henryk	Goślub	Łęczyca	11	1	2	—	—	—	—	14
2	Danilczuk Aleksander	Skrzydlów	Radomsko	7	4	—	—	—	—	—	11
	Woj. kieleckie										
1	Rauszer Bohdan	Pakosław	Iłża	9	1	1	—	1	—	1	13
2	Schön Wilhelm	Lipno	Jędrzejów	9	1	1	—	—	—	—	11
3	Stado M. T. R. Kraków	Hebdów	Miechów	15	2	—	—	—	—	—	17
4	Reklewski Wincenty	Mirogonowice	Opatów Kiel.	7	5	—	—	—	1	—	13
5	Roguski Eugeniusz	Stodoły	„	7	4	1	—	—	2	—	14
6	Wickenhagen Karol	Sobótka	„	11	—	—	—	—	—	—	11
7	Wesołowski Bronisław	Złota	Pinczów	24	3	—	—	—	—	—	27

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 10 LISTOPADA 1938 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 39 m. 3. TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.